Nr. 119 (1241). Warszawa, Sobota 7 Maja 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 150.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranica	180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Walka o Górny Śląsk.

Demonstracja warszawska.

Dzień był pochmurny i panowało przenikliwe zimno. A jednak plac Teatralny zalały tłumy robotników, śpieszących wprost z fabryk i warsztatów na wezwanie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S., aby zaprotestować przeciwko uchwale większości Komisji międzysojuszniczej i wyrazić solidarność z walczącym na Górnym Śląsku robotnikiem polskim. Zbiegł się tłum uznojony, który natychmiast po skończeniu powszedniego trudu chwycił czerwone sztandary i stawił się na placu wielotysięcznym zastępem bojowników. Tłum wzburzony, do głębi obrażony w swem poczuciu prawdy i sprawiedliwości, świadom tego, że musi głos podnieść, aby nie pozwolić zdradzieckim sidłom dyplomacji i międzynarodowego kapitału zdusić najżywotniejsze interesy ludu polskiego. Przyszli robotnicy prosto od młota i kielni, aby przypomnieć Rządowi polskiemu i Rządom „sojuszniczym", jak dotknięci są i wstrząśnięci tem krwawem urągowiskiem, jakiem jest polityka Ententy w stosunku do Polski.

Nie wojny domagał się tłum robotniczy, skupiony pod sztandarami P. P. S. Proletarjat socjalistyczny ze wszystkich sił duszy pragnie pokoju, pragnie, ażeby niezwłocznie rozproszyły się krwawe opary wojen i Polska mogła oddać się pracy odbudowy i wewnętrznej reformy. Ale tem właśnie głębiej proletarjat jest oburzony, że ludowi polskiemu Ententa rzuca kamienie pod nogi, że takiemi poczynaniami, jak uchwała większości Komisji międzysojuszniczej, rozpętują burze. Robotnik polski nie pcha Rzeczypospolitej do wojny. Wie, jakiem by ona była straszliwem nieszczęściem. Powstanie górnośląskie uważa za smutną, tragiczną konieczność, której polityczne znaczenie polega na tem, że polski robotnik na Górnym Śląsku przypomniał Entencie, że jest i że nie pozwoli się zaprzedać w jarzmo dla jakichkolwiek mataciw dyplomatycznych i kapitalistycznych.

Przyjęliśmy plebiscyt w najcięższych i najnieprzyjaźniejszych warunkach, jakie sobie tylko wyobrazić można. Był to pojedynek, w którym nasz przeciwnik miał nad nami wszystkie przewagi starej organizacji państwowej, kapitału, władzy i wpływów. Nasi „sojusznicy" dali mu jeszcze jedną przewagę: głosowanie emigrantów, którzy nazajutrz otrząsnęli proch górnośląski ze swoich stóp. A jednak tym chwilowym przybyszom pozwolono rozstrzygać o losie rzeczywistej ludności Górnego Śląska! I jeżeli po tem wszystkiem Polsce nie oddaje się robotniczych okręgów, gdzie większość ludności i ogromna większość gmin wypowiedziała się za Polską — to zaprawdę jest to tak straszne pośmiewisko z zasad sprawiedliwości i z warunków pokojowego współżycia narodów, że dusza się wzdryga.

To mówił wczoraj robotnik socjalistyczny Warszawy — zahartowany w bojach, głęboko oddany idei solidarności międzynarodowej proletarjatu, ale mający zarazem zdrowe i nieomylne poczucie narodowej sprawiedliwości. Robotnik polski nie chce, nie zgadza się, nie pozwoli na to, aby jego brat z Górnego Śląska z winy Ententy dostał się „na krew i pokarm" niemieckiemu zaborcy.

Powstanie górnośląskie jest ostrzeżeniem. Zgodny protest całej Polski, a przedewszystkiem polskiego proletarjatu, jest ostrzeżeniem dla Ententy i dla Rządu polskiego, aby nie pozwolono dokonać zbrodni.

⁂

Z czerwonemi sztandarami, ze specjalnemi tablicami, na których widniały hasła górnośląskie, ze śpiewem rewolucyjnym na ustach — przybywały na plac Teatralny pochody z dzielnic i fabryk. Z trybuny przemówili do zgromadzonych tow. tow. Jaworowski, Perl i Szczypiorski. I czuć było, że dusza tłumu robotniczego współdrga ze słowami mówców, pełnemi goryczy i oburzenia, ale zarazem nacechowanemi świadomą i nieugiętą wolą niedopuszczenia do międzynarodowej zbrodni.

Tow. Szczypiorski odczytał rezolucję, przyjętą przez aklamację:

> Robotnicy m. Warszawy, zebrani na wiecu na placu Teatralnym w dn. 6 maja 1921 r., w obliczu robotników całego świata protestują przeciwko pogwałceniu woli ludu polskiego na Górnym Śląsku, pragnącego należeć do Rzeczypospolitej Polskiej.
>
> Robotnicy warszawscy widzą w tem pogwałcenie obowiązującej dla każdego socjalisty zasady samostanowienia o sobie ludów, obłudnie przez imperjalistyczny kapitalizm głoszonej.
>
> Zebrani wzywają towarzyszy Anglji, Francji i Włoch do energicznego protestu przeciwko gwałceniu przez ich burżuazyjne rządy woli ludu pracującego na Górnym Śląsku.
>
> Braciom naszym, walczącym na Górnym Śląsku — cześć!
>
> Ludowi górnośląskiemu lud Warszawy śle zapewnienie, że wszystkie siły swe gotów ofiarować w obronie jego świętej sprawy — połączenia się z Polską.
>
> Niech żyje polski lud górnośląski!
>
> Precz z zachłannym imperjalizmem i jego szacherkami dyplomatycznemi!

Po odczytaniu i przyjęciu rezolucji tow. Jaworowski oznajmił zebranym, że przybył celem wzięcia udziału w demonstracji 86-letni weteran ruchu socjalistycznego, czcigodny tow. Bolesław Limanowski. Zerwała się burza oklasków. Tow. Limanowski wszedł po drabinie na trybunę i powiedział kilka słów serdecznych. Słów wielkiego starca nie słychać było— więc tow. Jaworowski powtórzył je słuchaczom, wzruszonym widokiem tego weterana, który z niestygnącym zapałem stoi na posterunku walki o prawa ludu pracującego. Tow. Limanowski zakończył swe przemówienie słowami: „Niech żyje polski Górny Śląsk w niepodległej zjednoczonej Polsce".

Następnie utworzył się pochód, rosnący wciąż po drodze. Pochód ten miał inny charakter niż 1-go maja. Pochód pierwszomajowy był świąteczny — tu był pochód oburzenia i protestu. Raz po raz więc z tłumu wydobywały się okrzyki, świadczące o głębokiem oburzeniu mas z powodu niesłychanej krzywdy.

Przed pałacem Namiestnikowskim pochód przystanął. Do p. prezydenta ministrów Witosa udała się deputacja robotnicza z tow. Jaworowskim i tow. Perlem na czele. Deputację przyjął p. Witos w towarzystwie wiceministra spraw zagranicznych p. Dąbskiego. W imieniu deputacji przemówili tow. tow. Jaworowski, Perl, Dobrowolski i Szczypiorski, który wręczył p. prezydentowi ministrów przyjętą na placu Teatralnym rezolucję. Mówcy oświadczyli, że przychodzą w tym celu, aby Rząd z woli mas pracujących zaczerpnął siły do odparcia straszliwej niesprawiedliwości, aby użył wszystkich sposobów oddziaływania na Ententę celem uniknięcia katastrofy. Zarazem podkreślili głębokie niezadowolenie z powodu niedołęstwa naszej polityki zagranicznej. Pp. Witos i Dąbski wskazali, w jak trudnem położeniu znajduje się Rząd: akcja powstańcza wybuchła samorodnie, a chociaż Rząd rozumie jej motywy, nie może dopuścić do tego, aby Polska wplątała się w wojnę. Komisja międzysojusznicza nie wyraziła jednolitej opinji, decyzja jeszcze nie zapadła — i Rząd polski użyje wszystkich swoich wpływów, aby decyzja ta była sprawiedliwą. Co do celu, niema i nie może być żadnej różnicy w tej sprawie między Rządem a opinją mas pracujących. Na Rządzie jednak ciąży wielka odpowiedzialność za wybór środków.

Deputacja wróciła do pochodu, który podążył Krakowskiem Przedmieściem, w Aleje Jerozolimskie, gdzie przed siedzibą O. K. R.— po przemówieniach tow. tow. Jaworowskiego, Rączki i Szczypiorskiego — rozwiązał się.

Otrzymujemy następujące protesty:

Do sumienia i poczucia honoru całego uczciwie myślącego świata cywilizowanego.

Niegodziwa polityka pewnych mocarstw, frymarczących w haniebny i wykrętny sposób tak uchwałami traktatu wersalskiego, jak niemniej miljonami dusz i istnień ludzkich, na rzecz samolubnych interesów wielkiego kapitału i Niemiec, doprowadziła nareszcie do tego, że polski pracujący lud na Górnym Śląsku, w przystępie słusznego oburzenia i rozpaczy, był zniewolony porwać się do obrony swych nieprzedawnionych praw do życia— bez kajdan haniebnej niewoli.

W tej chwili, kiedy z winy pewnych dyplomatów — handlarzy dusz, jak i z winy siepaczy rządu niemieckiego, polała się najszlachetniejsza krew ludu, odwiecznie gnębionego i nikczemnie wyzyskiwanego przez ciemięzców, z którymi niedawno walczyły mocarstwa sprzymierzone rzekomo w obronie pogwałconego prawa i sprawiedliwości, ku hańbie narodu, który wydał Garibaldich i wielu innych szlachetnych szermierzy wolności, wojskowe oddziały włoskie, wysłane na Górny Śląsk dla straży porządku i sprawiedliwości, połączyły się z bojówkami niemieckiemi, aby wspólnie dokonać nowego bezprawia i gwałtu, urągającego wynikom plebiscytu i pojęciu sprawiedliwości — my robotnicy polscy, bez różnicy obozów i przekonań:

protestujemy uroczyście wobec całego świata przeciw:

1) frymarce dyplomatycznej losami narodu i ludu pracującego;

2) współdziałaniu włoskich wojsk na Górnym Śląsku z bandami niemieckich rozbójników;

3) uciemiężeniu pracowitego i spokojnego robotnika polskiego, przez stronników wielkiego kapitału zagranicznego i chciwości niemieckiej, oświadczając uroczyście, że nigdy gwałtu takiego nie uznamy i dopóki nam starczy sił i rąk, nie pozwolimy na zgubę naszych współbraci górnośląskich.

Tym ostatnim zaś przesyłamy uścisk bratni i wyrazy otuchy.

Robotnicy i pracownicy firmy Konrad Jarmuszkiewicz i S-ka.

Warszawa, dn. 6 maja 1921 r.

REZOLUCJA.

Robotnicy zbrojowni warszawskiej na zebraniu w dniu 6 maja 1921 r., w obliczu całego świata proletarjackiego, stwierdzają, że wola ludu Górnośląskiego, wypowiedziana w dniu 20 marca, została pogwałconą przez zachłanny kapitalizm państw Niemiec, Angiji i Włoch.

Proletarjat całej Polski żąda od proletarjatu Anglji i Włoch, by wpłynął na swe kapitalistyczne rządy w duchu woli ludu Górnośląskiego.

(Telefonem z Sosnowca).

Sosnowiec, 6 maja, godz. 10 wiecz.

Dzisiaj odbyła się tu konferencja komitetów kopalnianych Zagłębia Dąbrowskiego. Na konferencji, po referatach posła tow. Arciszewskiego, sekretarza Związku górniczego Stańczyka, oraz poszczególnych delegatów, postanowiono wezwać górników do składania ofiar w żywności dla rodzin powstańców górnośląskich. Również komitety fabryczne w Zagłębiu postanowiły przeprowadzić taką akcję.

Z łona konferencji wybrano 4 komitety, złożone z przedstawicieli robotników, oraz polecono sekretarjatowi okręgowemu pełnienie obowiązków komitetu pomocy dla powstańców i scentralizowanie akcji.

Zgłasza się dużo ochotników do akcji na Górnym Śląsku: robotników, członków Związku strzeleckiego i inteligencji. Zgłaszający się są rejestrowani i o ile zajdzie potrzeba, będą wezwani.

Na Śląsku komisja aljancka zgodziła się na zorganizowanie 3.500 policjantów niemieckich w Opolu i Raciborzu, o ile to możliwe, z miejscowej ludności niemieckiej. Naturalnie, w dalszym ciągu ma trwać to organizowanie, gdyż głównie Włosi oczekują z tej strony pomocy.

Wczoraj powstańcy zdobyli Olesno i Strzelce. Walczą z Niemcami i wojskami włoskiemi, które przeszkadzają w zdobywaniu miejscowości, obsadzonych przez Niemców.

Lublin.

(Korespondencja własna.)

Pod wpływem alarmujących wiadomości o powstaniu na Górnym Śląsku i o uchwale komisji międzysojuszniczej, gwałcącej prawo samostanowienia narodów, miejscowy O. K. R. postanowił dnia 4-go maja, po wiecu przedwyborczym do Rady Miejskiej, urządzić pochód demonstracyjny.

W teatrze „Rusałka" o godz. 6-ej pp., zebrało się kilka tysięcy towarzyszy i towarzyszek. Przemawiała w sprawie Górnego Śląska tow. Woszczyńska, tow. tow. Uziembło, Dymowski, delegat młodzieży socjalistycznej i tow. Malinowski.

Tymczasem do teatru nadszedł Związek Zaw. Kol. z orkiestrą, Nar. Partja Robotnicza i oddział straży miejskiej, pragnąc razem z P. P. S. wziąć udział w proteście.

Do zebranych, nie mogących się pomieścić w teatrze, przemawiał na dworze tow. Uziembło.

O godz. 8, pomimo ulewnego deszczu, postanowiono iść pochodem do miasta; ruszyły więc sztandary O. K. R. P. P. S., organizacji kobiet, orkiestra kolejowa, Z. Z. K., N. [illegible] i strażacy. Za-

mykały pochód sztandary P. P. S. Około katedry przyłączył się do nas Związek Strzelecki.

Koło cukierni Rutkowskiego, obok misji francuskiej, przemówił do zebranych demonstrantów tow. Uziembło i przedstawił im rezolucję, którą jednogłośnie przyjęto.

Następnie zabierali głos: ob. Łukasik, delegat Polsk. Stron. Ludow., Młodzieży akademickiej, N. P. R.; Strzelca, oraz tow. poseł Malinowski.

Demonstrację zakończono odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej i „Gdy naród do boju..“

Rezolucja wyraża w imieniu robotników i robotnic miasta Lublina, biorących udział w demonstracyjnym pochodzie pod sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej protest przeciwko pogwałceniu prawa o samostanowieniu o sobie narodów, którego dopuściła się komisja międzysojusznicza na Górnym Śląsku.

Zebrani zasyłają robotnikom Górnego Śląska pozdrowienie i wzywają ich, aby pomimo prowokacji Niemców i niesprawiedliwości komisji plebiscytowej, nie ustawali w walce o zjednoczenie z Polską, nie cofając się przed żadnemi najostrzejszemi sposobami walki, w czem otrzymają poparcie klasy robotniczej całej Polski.

Grodz—ki.

Ostrowiec.

(Korespondencja własna.)

W dniu 5 maja r. b., odbył się w Ostrowcu, zwołany przez miejscową organizację P. P. S., olbrzymi wiec w sprawie Górnego Śląska.

Obszerne, rzeczowe i gorące przemówienie wygłosił tow. poseł Pączek, który skreślił dzieje Śląska, scharakteryzował obłudę dyplomacji koalicyjnej i napiętnował komunistów za ich głosowanie w czasie plebiscytu za Niemcami, a tem samem za oddanie ludu śląskiego na łup kapitału niemieckiego.

W końcu wiecownicy przyjęli rezolucję, w której piętnują niecne machinacje międzynarodowej zgrai kapitalistycznej, usiłującej oddać z powrotem lud pracujący śląski w niewolę burżuazji niemieckiej i junkrom pruskim, przesyłają wyrazy hołdu proletarjatowi górnośląskiemu, który w obronie swych praw i dążeń chwycił za broń, aby unicestwić plany międzynarodówki kapitalistycznej i stwierdzają, że wraz z proletarjatem górnośląskim, nie uznają nigdy żadnej decyzji, sprzecznej z wolą ludu śląskiego.

Rezolucję powyższą przyjęto burzą oklasków, poczem wiecownicy udali się pochodem przed lokal sekretarjatu P. P. S.

Sieradz.

Zebrani w dniu 5 maja r. b. przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń i związków miasta Sieradza jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

1) Bohaterskim braciom Ślązakom przesyłamy najgorętsze wyrazy czci i uwielbienia dla ich hartu ducha i miłości Ojczyzny, zapewniając ich o naszej solidarności i najwyższem wytężeniu sił dla współdziałania z nimi w ich walce o świętą sprawę.

2) Protestujemy przeciwko frymarczeniu losami narodu polskiego i żądamy bezwzględnego stosowania się do postanowień Traktatu Wersalskiego i wyników plebiscytu.

3) Wzywamy Rząd Polski do jaknajenergiczniejszego wystąpienia w celu obrony uciemiężonego Śląska, zważywszy, iż cierpliwość narodu została wyczerpana. Jednocześnie zapewniamy, że Rząd Polski w swoich słusznych i niezbędnych zamiarach, znajdzie w nas całkowite poparcie.

Następują podpisy 27 stowarzyszeń.

Telegramy.

KOMUNIKAT WOJSK POWSTAŃCZYCH.

Miejsce postoju, dn. 6 maja 1921. Terytorjum G. Śląska, aż do t. zw. linji Korfantego, znajduje się w rękach powstańców, wspomaganych przez całą ludność polską. W nocy z dnia 5 na 6 maja nastąpił po pierwszej fazie zaskoczenia Niemców okres drugi, a mianowicie ataków niemieckich bojówek i Orgeschu chcących, z drugiej strony Odry i od strony Kluczborka przebić nasze linje. Ciągną się one od granicy czeskiej w stronę Koźla, wzdłuż Odry, a stąd na północny wschód, wzdłuż t. zw. linji Korfantego. Na całej tej linji odbyły się krwawe walki powstańców z bojówkami niemieckiemi, Orgeschem i regularnemi wojskami niemieckiemi, które przybyły z Niemiec w przebraniu cywilnem. Niemcy byli wszędzie odparci ze znacznemi stratami. Powstańcy zabrali im wielką ilość karabinów maszynowych. Straty nasze znacznie mniejsze od niemieckich. Niemcy ściągnąwszy z drugiej strony Odry znaczne siły, obwarowali i okopali Kędzierzyn jako przyczółek mostowy Koźla. Powstańcy po krwawej walce zdobyli Kędzierzyn. Most pod Raciborzem wysadzono w powietrze. Co do stosunku powstańców do wojsk aljanckich stwierdzić można, że powstańcy unikali starannie wszelkiego z nimi zatargu. Zapał wśród powstańców i ludności polskiej na G. Śląsku niesłychany. Odbywają się wszędzie olbrzymie manifestacje ludu i wielotysięczne pochody z udziałem kobiet, a nawet i dzieci Niemcy na G. Śląsku poczynają rozumieć potęgę tego potężnego odruchu ludu polskiego i liczyć się z tem, że G. Śląsk należy się Polsce, oraz, że faktu dokonanego wolą ludu zmienić nie będzie można.

SYUTACJA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Sosnowiec, 6 maja.

(E. E.) W czasie walk w powiecie rybnickim, padło 25 żołnierzy włoskich. Liczba rannych jest podwójna. Zabity został również oficer francuski. Oficer ten jechał samochodem, który był ostrzeliwany przez powstańców.

Powstańcy zajęci są umacnianiem swych pozycji. Mają oni zorganizowaną służbę lotniczą. Francuzi wycofali się z Kluczborka i Lublińca. Dotychczas jednak Katowice, Gliwice, Bytom i Tarnowskie Góry znajdują się w rękach aljantów.

POWSTAŃCY NA LINJI KORFANTEGO.

Sosnowiec, 6 maja.

(E. E.) Powstańcy osiągnęli linję Korfantego, a w niektórych miejscach, mianowicie na północy, przekroczyli ją.

W Katowicach wojska francuskie koncentrują się na rynku i na dworcu kolejowym. Przedmieścia zajęte są przez powstańców.

Wszystkie wojska włoskie zgromadziły się w Raciborzu.

DALSZA AKCJA POWSTAŃCÓW.

Sosnowiec, 6 maja.

(E. E.) Wojska powstańcze zajęte są obecnie oczyszczaniem terenu z bojówek niemieckich. Po krwawych walkach, zajęło Dobrodzień, gdzie Niemcy okopali się i stawiali zacięty opór. W ciągu 5 b. m., zdobyto 34 karabiny maszynowe, w ciągu 6 zaś — 7.

KOLEJE NA USŁUGACH POWSTAŃCÓW.

Sosnowiec, 6 maja (11 w nocy).

(E. E.). Dyrekcja kolejowa w Katowicach oddała się do dyspozycji władz powstańczych.

URUCHOMIENIE KOMUNIKACJI NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Sosnowiec, 6 maja.

(E. E.) Komunikacja międzymiastowa, zarówno kolejowa, jak i tramwajowa w okręgach, zajętych przez powstańców, została uruchomiona po porozumieniu się koalicyjnych władz wojskowych z komendą powstańczą.

STRAŻ OBYWATELSKA NA G. ŚLĄSKU.

Sosnowiec, 6 maja.

(E. E.) W Bytomiu toczą się rokowania pomiędzy przedstawicielami władz wojskowych francuskich a komendą powstańców, w sprawie zorganizowania straży obywatelskiej w tych miastach, w których stacjonują wojska francuskie.

PRZEMYSŁOWCY NIEMIECCY PRZECIW POWSTANIU GÓRNOŚLĄSKIEMU.

Sosnowiec, 6 maja.

(E. E.) Przemysłowcy niemieccy przeznaczyli znaczne sumy, sięgające kilku miljonów marek na zakup samochodów, oraz na wyekwipowanie wojska niemieckiego, stojącego załogą na Górnym Śląsku.

WSKRZESZENIE POLICJI NIEMIECKIEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Berlin, 6 maja.

(E. E) Pisma tutejsze donoszą, że komisja międzysojusznicza zwróciła się z wezwaniem do wysłużonych żołnierzy niemieckich, aby zgłaszali się do wojsk policyjnych, które będą pełniły służbę pod dowództwem oficerów koalicyjnych. Według prasy niemieckiej, aljanci prowadzą rokowania z rządem niemieckim, w sprawie wskrzeszenia tak zw. Schutzpolizei na Górnym Śląsku.

REGULARNE WOJSKA NIEMIECKIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Sosnowiec, 6 maja.

(E. E.) W okolicach Raciborza daje się zauważyć gorączkowy ruch regularnych wojsk niemieckich. W ostatnich dniach przybyło kilka baterji artylerji ciężkiej.

NIEMCY A POWSTANIE NA G. ŚLĄSKU.

Berlin, 6 maja.

(E. E.). Niemieccy pełnomocnicy w Opolu zażądali od Komisji Międzysojuszniczej ponownie zastosowania wszelkich możliwych środków, w celu przywrócenia spokoju na G. Śląsku. Niemcy oddają do rozporządzenia komisji wszelkie środki pomocnicze oraz znaczną liczbę „Schutzpolizei“.

..ATAK NIEMCÓW — LADA CHWILA.

Sosnowiec, 6 maja (12 w nocy).

(E. E.). W ciągu nocy dzisiejszej oczekiwane są ze strony Niemców ataki na miasta, zajęte przez powstańców. Według wiadomości z Berlina w Niemczech miano przeprowadzić nieurzędową mobilizację kilku roczników. Orgesch bawarski również jest zmobilizowany. Niemcy przygotowują się do szerokiej kontrakcji, której rozpoczęcie oczekiwane jest lada chwila.

SIMONS O POWSTANIU GÓRNOŚLĄSKIM.

Berlin, 6 maja.

(E. E.). Simons złożył w dniu 3 b. m. w parlamencie Rzeszy oświadczenie w sprawie powstania na Górnym Śląsku. Minister stwierdził, iż z powodu zniszczenia mostów wstrzymany został dowóz węgla do Niemiec, co może zaszkodzić nietylko Niemcom, lecz również Włochom, Czechosłowacji i Węgrom. Ruch powstańczy szerzy się według z góry powziętego planu, nie stwierdzono jednak obecności regularnych wojsk polskich na Górnym Śląsku. Rząd niemiecki oceniając powagę położenia, zażądał od Komisji Międzysojuszniczej przedsięwzięcia wszelkich środków, celem przywrócenia porządku. Z takiem samem żądaniem wystąpiły Niemcy do trzech mocarstw, reprezentowanych w Komisji Międzysojuszniczej. Komisja opolska, po odbyciu konferencji w sprawie wydarzeń na Górnym Śląsku, stwierdziła, iż ludność niemiecka nie spowodowała tych wydarzeń. Komisja ogłosiła stan oblężenia w powiatach: bytomskim, katowickim, rybnickim, pszczyńskim i raciborskim. Wypadki górnośląskie zostały wywołane przez agitatorów polskich. Następstwa ich będą olbrzymie. W końcu przemówienia Simons wyraził nadzieję, że na Górnym Śląsku będzie przywrócony porządek.

RADY NIE WYSTARCZAJĄ.

Paryż, 6 maja.

(E. E.). Omawiając wypadki górnośląskie „Liberté“ pisze: Jeżeli się chce przywrócić spokój i porządek w Europie wschodniej, wówczas nie wystarcza doradzać Polakom roztropność i zgodę na wszelkie poświęcania. Wskrzesiwszy Polskę, trzeba jeszcze zrzec się chęci poddania jej pod supremację niemiecką.

OŚWIADCZENIE BRIANDA.

Paryż, 6 maja.

(E. E.). „Petit Journal“ podaje, iż Briand w rozmowie, którą miał w Londynie z ministrem Sapiehą oświadczył: Rząd polski dobrzeby zrobił, gdyby doradzał Polakom na G. Śląsku poszanowanie legalności. Jeżeli górnoślązacy mogą jeszcze przyczynić się do zwycięstwa ich sprawy, to napewno nie w drodze odpowiadania powstaniem na prześladowania niemieckie.

PO PRZYWRÓCENIU PORZĄDKU — ROZGRANICZENIE.

Londyn, 6 maja.

(E. E.). W odpowiedzi na zapytanie Kenworthy'ego w Izbie gmin, wiceminister spraw zagranicznych, Harmeworth, oświadczył: Rząd angielski nie wie nic o zamiarach Polski zajęcia G. Śląska siłą zbrojną. Mocarstwa sprzymierzone, po przywróceniu porządku, zarządzą natychmiastowe rozgraniczenie na Górn. Śląsku. Określenie linji granicznej uskutecznione będzie z całą bezstronnością. Niemcy z wyników plebiscytu mogą wnioskować, jak będzie przeprowadzone to rozgraniczenie, które nie zależy bynajmniej od komisji międzysojuszniczej, lecz wyłącznie od Rady Najwyższej

MINISTER SAPIEHA O POWSTANIU GÓRNOŚLĄSKIEM.

Londyn, 6 maja.

(E. E.). Przedstawiciel „Daily Express“ odbył interwiew z ministrem Sapiehą, który oświadczył: „Ubolewam bardzo nad wypadkami, które zaszły na G. Śląsku i z radością dowiaduję się, iż rząd polski zajął wobec nich stanowisko zdecydowane. Minister podkreślił, że jeżeli kopalnie górnośląskie byłyby przyznane Niemcom, wówczas w tej części Europy nigdyby nie było pokoju, ponieważ robotnicy śląscy zdecydowani są nie powracać do niewoli niemieckiej. Minister Sapieha powraca do Paryża w dniu 5 b. m.

KOMUNIKAT RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 6 maja.

(PAT). W związku z powziętemi i ogłoszonemi uchwałami Rady Ministrów prezydjum Rady Ministrów komunikuje:

„Jakkolwiek Rząd rozumie zupełnie rozpacz ludu Górnego Śląska, dyktowaną obawą nieuwzględnienia jego woli, to jednak stać musi na stanowisku, że ruch powstańczy jest niecelowy.

To też z chwilą powstania na Górnym Śląsku Rząd podjął kroki, które następnie wszystkiemi rozporządzalnemi środkami po-

Sprawozdanie literackie.

„Beniowski“, Juljusza Słowackiego, w opracowaniu Juljusza Kleinera *).

...Jeżeli jest w Polsce jakaś Baśń nad baśniami, przyodziana w kształt Poezji, to jest nią bezwątpienia „Beniowski“. Żadne z nieśmiertelnych arcydzieł Juljusza nie ma w tym stopniu tej bezpośredniości mówienia z głębi duszy, a zarazem tego cudnego, poetyckiego odniechcenia, tego tęczowego perlenia, iskrzenia się piany w puharze, który jest takim nieprzepartym, baśniowym urokiem i czarem w Poezji! „Król Duch“, niezaprzeczenie głębszy i bardziej granitowy od „Beniowskiego“, bardziej wżarty w Wieczność i w jej Tajnie, będący w daleko wyższym stopniu, niż „Beniowski“, rewelacją najotchłanniejszej istoty duszy poety, nie ma już tej cudownej bezinteresowności w wypowiedzeniu się, tego nieuchwytnego, a jednak stanowiącego o całym czarze, puchu świeżości, tego mienienia się życia, niby spieniona, perląca się w blasku słońca, fala. Życie w tym cudnym poemacie, nie mającym żadnego odpowiednika we wszechświatowej poezji, jest Baśnią, a Baśń — Życiem, przyczem arcytwór ten, w końcowych fragmentach, w których jakby się zlewa z „Królem Duchem“, niknie z przed naszych oczu w jakichś tytanicznych, błyskawicowych, potężnych perspektywach Wieczności. Jest on nieskończonym (o, nie w tem bynajmniej znaczeniu, że go twórca nie dokończył), jak „Faust“, „Dziady“, kaplica Medyceuszów we Florencji, jak grobowiec Juljusza II w San Pietro dei Vincoli (w kościele św. Piotra w Okowach), z wiecznościową, marmurową zjawą Mojżesza, w Rzymie. Jednem słowem, jak wszystkie dzieła, naprawdę wielkie, na miarę nadludzką! A przytem ta bajkowa kapryśność, cochwilowa zmienność nastroju, to przechodzenie od proroczych grzmotów burzy na Synaju poezji, od najkrwawszego szyderstwa, (które jest jednak zawsze „gryzieniem sercem“), do najliryczniejszego, najintymniejszego szeptu wspomnień o Ludce (Śniadeckiej), do cichej, słonecznej idylli jakiegoś pejzażu ze stron rodzinnych poety, z nad Ikwy, widzianego przez łzy tułaczej tęsknoty.

Kładę raz jeszcze duży nacisk na wschodnią szeherezadowość, arabską bajkowość „Beniowskiego“, nietylko dlatego, że akcja w nim odbywa się na Wschodzie, ale przedewszystkiem dlatego, że wywiera on wrażenie jakiegoś tytanicznego, piętrzącego się gdzieś w złocistość Marzenia, starożytnego, indyjskiego pałacu maharadży, że jest tak cudnie wschodnim, fantastycznym w budowie i w treści!

W tem miejscu wydaje mi się nie od rzeczy nadmienić o tem sławetnem, grubo naiwnem (o ile jest szczerem), a ze stanowiska dziejów kultury nie wytrzymującem krytyki, przeciwstawianiu romańskości, łacińskości zachodniej — Wschodowi, w znaczeniu ujemnem dla tego ostatniego. Nie mówiąc już o tem, że, jako Arjowie, przyszliśmy ze Wschodu (i to nawet dalekiego, z Indyj), że stamtąd przyszło Chrześcijaństwo, które jest najistotniejszą ideową treścią duchowego życia i cywilizacji Zachodu, ci, co się tak świętobliwie (o ile są szczerzy) odżegnywają od „Wschodu“, zdają się zapominać o tem, że, gdybyśmy odjęli „Zachodowi“ to, co on ma w sobie ze Wschodu (cały znicz Wiedzy i Myśli starożytnej, ocalony od zagłady przez Arabów i przyniesiony przez nich do Europy, ich wyśniona poprostu z marmurowych koronek, maurytańska architektura, wszystko, co dały „Zachodowi“ Pochody Krzyżowe, cudne, złociste mozaiki Wenecji, Rawenny, Palermo, cała kamieniarska, malignowa sztuka Średniowiecza, jak np. chimery, potwory i maszkarony katedry Notre Dame w Paryżu, i t. d., i t. d.), to dziwnie jałową, suchą i bezbarwną wydałaby się nam owa romańskość i łacińskość, wyzwolona od „barbarzyńskich“ przymieszek Wschodu. Tylko że owe małamedowe, endeckie zachwyty dla „łacińskości“, „romańskości“ Zachodu, poza tem, że on utrwalił w swoich kodeksach święte, nietykalne tabu prywatnej własności, nie są szczere. Poza niemi ukrywa się wstydliwie uwielbienie dla wszystkiego, co jest w duchu Francji i tak drogiej endekom „cywilizacji romańskiej“ — kołtuństwem, kapitalistycznem sobkostwem, chęcią utrzymania jaknajdłużej w życiu Ludzkości — społecznego wyzysku! **Da ist der Hund begraben!** (Oto gdzie jest pies pochowany).

...Po tej dygresji, przejdźmy do „Beniowskiego“. „Beniowski“ jest tem właśnie tak cudowny, tak szeherezadowo, bajkowo wschodni, że w nim się stopiła tassowość „Jerozolimy wyzwolonej“, ariostyczność „Orlanda szalonego“ i bajronizm „Don Juana“ w coś olśniewającego, niepodobnego, mieniącego się przepychem tysięcy tęcz, a co można nazwać tylko słowackością. A oprócz tego cała poezja wszechświatowa, i polska ówczesna (zwłaszcza poezja Mickiewicza, która szczególnie zdaje się „korcić“ Juljusza w ciągu całego poematu) zdaje się emanować, fosforyzować z tego cudu Poezji, który przy tem wszystkiem (co za paradoks Tajemnicy ducha i twórczości!) jest może najoryginalniejszem, obok „Króla Ducha“, arcydziełem Słowackiego! Gdyż, jak to już powiedziałem wyżej, w poezji właśnie owo nieuchwytne, przelotne lśnienie piany w kielichu szampana, ów niewiadomo skąd, nagle przychodzący powiew, owo błyśnięcie powstrzymywanej łzy w pozornie ironicznem, szyderczem oku poety, nieraz jest wszystkiem!

...Wskutek tego, że Wieszcz, pisząc „Beniowskiego“, (ku końcowi już resztką płuc, o czem sam wzmiankuje w jednem miejscu), był już w posiadaniu tych wtajemniczeń, które ujawnił przy tworzeniu „Króla Ducha“, mógł pchnąć swoje dzieło na tak wysokie, duchowe plany, odsłonić nam w niem (jakby przez wyrwane w noc i burzę okno), zwłaszcza ku końcowi, takie otchłanne perspektywy w Tajnię Wieczności! Ta głębia tajemnej wiedzy i natchnienia nadaje, mojem zdaniem, poematowi ten czar magicznego blasku, tę otchłań liryzmu: czy to w odczuciu uroku stepowego pejzażu, w różnych jego chwilach, czy to w wyrazie zaprzysięgłej, mocnej, jak śmierć, miłości Wtajemniczonego dla Ojczyzny, tej Polski, co „kryje piękną duszę w czerepie rubasznym“, miłości dla rodaków, a zarazem nienawiści do ich kołtuństwa, (jest głęboki, wzruszający tragizm w tych najsprzeczniejszych uczuciach, które targają krwawiącem, rwącem

*) Biblioteka narodowa. Juljusz Słowacki, Beniowski, wydanie całkowite w nowym układzie, opracował Juljusz Kleiner. Kraków, nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej. Bez daty.

nawiał, by wpłynąć uspakajająco na ludność Górnego Śląska w kierunku zaprzestania walki orężnej.

Stojąc na tem zasadniczem stanowisku i chcąc zapobiedz możliwym komplikacjom, zamknął Rząd granicę od Górnego Śląska i zamknięcia tego ściśle przestrzega.

Rząd wystąpił do mocarstw z przedstawieniem położenia na Górnym Śląsku i jego przyczyn, domagając się takiego aktu z ich strony, któryby uspokoił ludność, poręczając, iż sprawa Górnego Śląska będzie sprawiedliwie rozstrzygnięta na podstawie traktatu wersalskiego i woli ludności, w plebiscycie wyrażonej.

Obecnie Rząd zwraca się ponownie do rządów państw sprzymierzonych z wskazaniem na zawikłania, które się mnożą w miarę przeciągania się obecnej sytuacji“.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

1 maja w Paryżu. — Apatja wśród robotników francuskich i jej przyczyny. — Działalność komunistów. — Burżuazyjna prasa francuska o pokoju między Ameryką i Niemcami. — Zarzuty przeciw Clemenceau i jego gabinetowi. — Jeszcze o „obchodzie Napoleońskim“.

W Paryżu 1-go maja samochody nie kursowały; w trzech teatrach nie dawano przedstawień, w innych — podczas przedstawienia urządzono (przeważnie w czasie antraktu) kilkunastominutową przerwę, prawie że nie zauważoną przez publiczność; wszystkie pisma ukazały się (pomimo rozkazu syndykatu drukarskiego o strajkowaniu z 30 na 1-szy) — prócz pism robotniczych i kilku postępowych, jak „l'Ere Nouvelle“, „Radical Rappel“, „L'homme Libre“ i „Lanterne“. Popołudniowe pisma wyszły również, prócz komunistycznego „Internationale“ za to przez cały dzień słychać było na ulicy nawoływania chłopców, sprzedających „Action Française“, pismo monarchistyczne, wylewające w dniu 1-ym maja więcej, niż kiedykolwiek pomyj, na przedstawicieli klasy robotniczej.

Po za samochodami, cały ruch kołowy był normalny, a kolejki i przepełnione tramwaje odwoziły spacerowiczów na świeże powietrze. Restauracje i kawiarnie były otwarte, ale zapełniły się dopiero pod wieczór, bo publiczność burżuazyjna, wystraszona przykładami z lat poprzednich, nie śmiała początkowo ukazać się na ulicy.

Na prowincji również nie znać było większego bezrobocia wśród pracowników tramwajowych, kolejowych i teatralnych. Wobec tego, iż 1 maja wypadł w niedzielę, nie możemy stwierdzić jak by go obchodzili tego roku robotnicy fabryczni, gdyby wypadł w dzień powszedni. W Paryżu nie było też żadnej manifestacji ulicznej i policja tym razem niepotrzebnie kazała usunąć, tak zwane „krynoliny“ żelazne, okalające drzewa w dzielnicach robotniczych. Te „krynolinki“ w zeszłym roku raniły, fruwając, stu kilkudziesięciu policjantów. Mityngi które się odbyły były też mniej liczne niż w latach ubiegłych.

Od czasu, gdy jestem w Paryżu, to jest od lat kilkunastu, nie widziałem jeszcze tak **ospałego 1-go maja**. Federacja Sekwany w większości jest komunistyczna, do niej należą największe, a raczej najwięcej krzyczące tuzy komunistyczne; unja syndykatów Sekwany jest też komunistyczna, a rezultatem ich strasznie rewolucyjnej działalności jest obecny oportunizm klasy robotniczej, tłómaczący się przedewszystkiem rozbiciem jedności robotniczej, dokonanej przez ślepo posłusznych Moskwie agitatorów, a następnie wieściami z Moskwy, iż u siebie w domu bolszewicy ustępują ze swych rewolucyjnych postulatów, wchodząc w układy z państwami imperjalistycznemi i pojedyńczymi kapitalistami i oddając do eksploatacji kapitalistycznej „rosyjsko-bolszewicki proletarjat“.

Nie mało też wpływa na coraz większe zobojętnienie mas robotniczych, krwawa porażka komunistów niemieckich i schowanie się za płot ich własnych przywódców. Tegoroczny 1-szy maj może być początkiem zwrotnego punktu w tych obałamuconych masach robotniczych, które dotąd łudziły się jeszcze pomocą Moskwy!

A przecież objektywne dane wskazywaćby raczej mogły na większy w tym roku rozmach rewolucyjny, niż w latach ubiegłych, dla wielu zresztą powodów. Okupacja Ruhry jest zupełnie, jak pisałem niepopularną wśród klasy robotniczej, odkrycia defraudantów, paskarzy i lichwiarzy kapitalistycznych — nigdy może jeszcze nie były tak przerażającemi; zupełnej amnestji dla tak zwanych przestępców politycznych i wojskowych nie uzyskano, wypadki rozstrzelania przez sądy polowe ludzi, których niewinność ujawnia się po ich śmierci, są aż nazbyt częste; cierpienia i prywacje znoszone przez ludność na północy Francji, nowa mobilizacja, bezrobocie i t. d. — wszystko to drażni proletarjat, ale, że tak powiem, pozostaje on w „rozdrażnionej“ drętwocie.

Tego sparaliżowania woli nie wyleczą ci zwolennicy Moskwy, którzy paraliż ten spowodowali, ale może on zostać usunięty dzięki Blokowi Narodowemu, zbyt ufnemu w swoje zwycięstwo, który, jak wszędzie, cynicznie przeciąga strunę cierpliwości proletarjackiej, tylko że masa robotnicza nie pójdzie już wtedy za krzykaczami głoszącymi hasła „natychmiastowej bezplanowej rewolucji“.

T. zw. „komórki komunistyczne“ już teraz są zastępowane przez inne „komórki“, wytwarzane w samych organizacjach komunistycznych przez przytomniejących komunistów.

Ten nowy i ciekawy proces dokonywa się w dużym stopniu w Niemczech, we Włoszech, w Hiszpanji, a także już — choć bardzo jeszcze powoli — we Francji.

Syndykalistyczny „Peuple“ pisze o mniejszościowcach: „Skończona akcja przeciw potęgom reakcji i władzy. W niektórych ośrodkach mierzy się stopień działalności ludzi, pasją z którą się ryczy „Na śmierć“! a gdy jakiś większościowiec wchodzi na trybunę nie cofa się przed żadnym środkiem, choćby on był najbardziej hańbiącym, żeby zdyskredytować człowieka, którego funkcje chce się objąć. Ludzie uczciwi powstają. Niech staną bratersko ramię przy ramieniu. Niech razem poszukają środka, zdolnego uchronić proletarjat przed „dżumą“. Ale niech ich interwencja będzie szybką, bowiem tu chodzi o zdrowie całego proletarjatu“.

Socjalistyczny „Populaire“ między innemi pisze o 1-szym maja: „my, którzy chcemy na zimno i uczciwie sądzić o rzeczach i ludziach, wiemy dobrze, że nie zależało wczoraj od Cachina (komunisty), by wybuchła rewolucja socjalna, tak jak nie mogło to zależeć ongi od Jouhaux (sekretarza Konfederacji Pracy). Ale mieliśmy oczywisty dowód, że nie będzie daremna lekcja, która wykazała, iż rozbicie musiało osłabić a nie wzmocnić klasę robotniczą, jak mylnie przypuszczali nawoływacze do rozmaitych „oczyszczeń“.

Komunistyczna „Humanite“, — wołała w sobotę „Tłumy robotników do szeregu! do szeregu!“, oraz, że 1-szy maja jest sposobnością, aby wzniecić rewoltę umysłów i serc robotniczych przeciw zbrodniom kapitalistów, czego dokonają komuniści.

Komuniści tymczasem siedzieli na kozłach tramwajowych i na maszynach kolejowych i wieźli burżujów na majowe wywczasy!

Dziś w „Humanite“ czytamy odezwę przeciw wojnie komitetu Centralnego, występującego w imieniu komunistycznej partji, syndykatów rewolucyjnych, narodowej federacji młodzieży komunistycznej i stowarzyszenia republikańskiego dawnych żołnierzy, federacji robotniczej i włościańskiej, wdów i sierot po żołnierzach.

Odezwa kończy się słowami:

„Wojna? — raczej ogólny strajk. Wojna — to zniszczenie klasy robotniczej, żądającej pokoju i wywłaszczenia złodziejów kapitalistycznych — Odpowiadajcie!“.

Taż sama „l'Humanite“, która o nieudanym 1-szym maja napisała zabawnie „Moc w ciszy“, co jest prawdą, bo panowała tu taka cisza, że żaden burżuj nie zauważył tego święta robotniczego, dziś znów rzuca nowy „apel rewolucyjny“ chcąc pokryć swoją porażkę.

Komuniści wiedzą dobrze, jak wojna, której jeszcze niema, byłaby przyjętą nietylko przez francuską klasę robotniczą, ale nawet przez całe drobne mieszczaństwo, więc zupełnie bezpiecznie rzucają to wezwanie, aby później przypisać sobie zasługę ewentualnego strajku.

Możliwość odroczenia sankcji przeciw Niemcom wywołuje w całej prasie burżuazyjnej wielkie rozdrażnienie przeciw Anglikom, Włochom i Japończykom. Francja i Belgja boją się, aby nie opuściła ich koalicja. Z przykrością przyjęła też ta część prasy francuskiej wiadomość o zawarciu pokoju między Niemcami i Ameryką. „Populaire“ pisze, że 8-dniowe odłożenie terminu, może dać następujące rezultaty: 1) Niemcom pozwala poczynić nowe propozycje i wyrzec się niektórych niemożliwych warunków, jak **włączenie całego Górnego Śląska do Niemiec.** 2) Prezydentowi Hardingowi daje możność interwenjowania w wielkich debatach.

„Matin“ oskarża Clemenceau, iż „oszukał parlament, bowiem był oficjalnie uprzedzony od marca 1919 r., że traktat pokojowy nie będzie ratyfikowany przez senat w Waszyngtonie“. Obrońcy Clemenceau dowodzą, że wiadomość tę przed dawnym prezesem ministrów ukrył jego główny pomocnik, Tardieu, szukający jeszcze przed kilkoma dniami sposobności obalenia ministerjum Brianda, za jego ustępstwa wobec Niemców i za niedotrzymanie przez niego warunków Traktatu Wersalskiego korzystnych dla Francji. Właśnie w odpowiedzi na ten manewr gabinetowy — „Matin“, „organ Brianda“, postawił tak poważny zarzut prawie całemu gabinetowi Clemenceau.

Likwidacja wojny jeszcze nie skończona, ona dopiero na dobre się zaczyna!

⁂

„Syndykat prasy socjalistycznej (socjalistyczny — tylko z nazwy bowiem socjaliści partyjni do niego nie należą, ale w każdym razie postępowy), wystosował do swego kolegi i przyjaciela, obywatela Milleranda, prezydenta Republiki — list, prosząc go, aby nie brał udziału w ceremonjach Napoleońskich, „które są niebezpieczne i od których każdy człowiek z sercem winien się usunąć“. Tę ceremonję nazywa syndykat „bezczeszczeniem Francji, odbyć się mającem w pałacu Inwalidów pod patronatem nieprzyjaciół demokracji — a więc i Republiki“.

Dalej czytamy: „Ta manifestacja może tylko wznowić oburzenie w umysłach tych Francuzów, którzy zachowali w pamięci zbrodnie Bonapartych, zarówno, jak ich czyny z życia prywatnego“. Ogłoszono już również rozliczne wiece i odezwy prawdziwych republikanów i socjalistów przeciw temu „świętu militarystycznemu“ — jak nazywają tu obchód Napoleoński.

Pan Corbeiller, prezydent miasta Paryża, który przyjeżdża na uroczystość Napoleońską do Warszawy, jest kandydatem z listy „Bloku Narodowego“ i ma opinję klerykała i reakcjonisty.

W sferach reprezentowanych przez nacjonalistów, uroczystość Napoleońska będzie miała oddźwięk sympatyczny. Czyż o to chodziło Polskiej Republice, żeby od niej odwracać sympatje szczerej demokracji i mas ludowych?

Hieronimko.

2 maja 1921 r.

Mały feljeton.

Kiedyż to się skończy?

Gdy dn. 3 maja delegacja ludności demonstrującej udała się do p. ambasadora W. Brytanji w Warszawie, aby mu wręczyć memorjał w sprawie Górnego Śląska, odprawiono ją z kwitkiem, albowiem p. ambasador... je obiad. Urzędnicy angielscy przyzwyczaili się do takiego traktowania Hindusów, Kafrów, Persów i t. p. Dlaczego mieliby się inaczej zachować w Warszawie? Raz tylko dygnitarz Polski — był to hr. Tarnowski — zachował się wobec dygnitarza angielskiego p. Tovera, z godnością — to też p. Tover musiał go przeprosić. Zresztą od r. 1918 pp. dyplomaci polscy gięli się wobec koaljantów z lokajską uniżonością, to też na Zachodzie cały naród polski traktuje się jak niewolników, jak poddanych, jak ludzi którzy uderzeni w jeden policzek nadstawią skwapliwie drugi.

Ten ton wprowadził do polskiej dyplomacji Komitet Narodowy z Paderewskim na czele, tym wirtuozem w sztuce kłaniania się. Inaczej postępują sobie Czesi. Taki np. Benesz otwarcie mówi, że nigdy nawet dla lubych oczu koalicji nie uczyni nic, coby sprzeciwiało się interesowi Czech. I jaki skutek? Benesz i dyplomacja czeska jest szanowana. Pułkownik Repington, wybitny publicysta angielski, z uznaniem przytacza te oświadczenia Benesza. Zasię dyplomacja polska, dyplomacja Kowalskich (ten od łaźni), Zamojskich (ten od kapuścianej głowy), Sobańskich (ten od miljonowych pożyczek, jakie mu Sapieha daje ...z kieszeni skarbu), Paderewskich (ten od słynnych, miljony kosztujących bankiecików), Lubomirskich (ten od „badów“, gdy Polsce zagrażała klęska), ta dyplomacja jest przedmiotem lekceważenia, pogardy i pośmiewiska w świecie.

Co w Polsce uczynił lud i żołnierz, zepsuł dyplomata. Gdańsk, Lwów, Wilno, Śląsk Cieszyński... a teraz Śląsk Górny. Oto różaniec hańby i niedołęstwa, skrajnej, wprost paralitycznej jakiejś niezdarności tych ludzi, której nie zdołają zasłonić kapelusze napoleońskie.

I kiedy się to skończy? Kiedyż tych nieuków i flejtuchów zastąpi się przez ludzi... bodaj pracy. Nieuków, tak jest, nieuków, co nietylko o świecie, ale o kraju, który reprezentują, nie mają najmniejszego pojęcia. „Kurjer Polski“ przytacza niesłychaną, nieprawdopodobną wprost anegdotkę. Akademja francuska chciała odznaczyć Boya, bezsprzecznie największego już dzisiaj w dziejach naszej literatury tłumacza literatury francuskiej, i celem zebrania ściślejszych danych o tym pisarzu zwróciła się do ambasady polskiej w Paryżu. Wiecie co tam odpowiedziano Francuzom? Ambasada polska odpowiedziała, że ona nic nie wie o jakimś tam Boy'u! Ambasada polska nic nie wie o polskim pisarzu, który w przeciągu 12 lat przełożył na polski w sposób genjalny 70 tomów najlepszej prozy i poezji francuskiej. Działalność jego obudziła zainteresowanie we Francji — ale urzędnicy polscy nic o tem nie wiedzą.

I pomyśleć, że takim jakimś fenomenalnym analfabetom powierza się sprawy najważniejsze państwa! I pomyśleć, że za głupotę, lokajstwo i niedołęstwo podobnych ludzi lud Górnego Śląska ma płacić swą krwią, a może utratą wolności! I pomyśleć, że niema w rządzie człowieka, któryby raz już chwycił za miotłę i wymiótł te roje leniów, kosztownych z ambasad polskich!

To oburza. Ten cyniczny spokój, ta chłodna obojętność, która miljonom pozwala krwawić się w męce z powodu nieuctwa, demencji, chorobliwej wprost apatji i lekkomyślności kilkunastu nicponiów jest przerażająca.

Gdzież „silna ręka“ p. Witosa?

Kiedyż skończy się ten obłąkany cakewalk na oślej łące naszej dyplomacji?

Zysław.

się na kawały, sercem poety!), rozdzierającego żalu, że w Ojczyźnie ma „słuchaczy głuchych“, przejmującego duszę przeczucia niedalekiej śmierci. Wszystko to sprawia, że „Beniowski“ przez te długie wieki, w ciągu których będzie czytany, komentowany i wielbiony w Polsce, będzie miał na nią, na dalekie jej pokolenia, to niewypowiedzianie, magicznie smętne wejrzenie!

„Nie mam tutaj dość słów uznania dla prof. Juljusza Kleinera za wydanie „Beniowskiego“, jakie dał Narodowi, istotnie godne Narodu i jego Wieszcza. Nie czując się kompetentnym do naukowej krytyki tego wydania, poprzestanę tutaj na zaznaczeniu, że wywarło ono na mnie wrażenie tytanicznego wprost trudu ułożenia z rozrzuconych, można powiedzieć. dotychczas części (**disjecta membra**) — organicznej całości, przeniknięcia w układzie i opracowaniu (znakomitych wprost komentarzach, które przez cały czas czytania jakby prowadzą czytelnika za rękę) najgłębszych intencji twórcy (o ile to było możliwem, wobec bezpowrotnego zaginięcia wielu drogich klejnotów z tego sezamu). Przyczem, co w wysokim stopniu ujmuje w Kleinerze — to ten jego szlachetny kult świałego, współczesnego, polskiego humanisty dla nieśmiertelnego arcydzieła Juljusza! Jakżeż on mile odbija od ojcowskiego poklepywania po ramieniu „szalonego Julka“ przez Małeckiego! W niektórych tylko, drobnych szczegółach komentowania może posprzeczałbym się z Kleinerem. Np. w tem miejscu, gdzie Słowacki mówi o blasku Mojżeszowych rogów, Kleiner objaśnia, że poeta miał tutaj na myśli rogi potężnej, jehowicznej głowy „Mojżesza“ Michała Anioła w **San Pietro dei Vincoli**, w Rzymie. Tymczasem mnie się zdaje, że Słowacki użył w tem miejscu dla porównania owych świetlanych rogów (czegoś w rodzaju nimbu), jakie, według legendy, widywano nad czołem Proroka i Wodza wybranego narodu, kiedy był w ekstazie natchnienia, gdy schodził z Synaju i t. p. Drobnych wypukłości nad czołem Mojżesza w posągu Michała Anioła w **San Pietro dei Vincoli** w żaden sposób nie można nazwać „rogami“, a przytem Słowacki wyraźnie mówi o „blasku“, o czemś, co świeci, jak nimb. W innem znowu miejscu, kiedy poeta wspomina o kamiennym posągu bohatera na wspinającym się koniu, Kleiner mu imputuje, że mógł Słowackiemu nasunąć ten obraz konny posąg Marka Aureljusza na Kapitolu, albo też porywający się do biegu i kiełznany przez jeźdźca, spiżowy pomnik Piotra Wielkiego, na odłamie skały w Petersburgu. Mnie się zdaje, że również jeden z wielu innych konnych posągów, czy pomników, widzianych przez Słowackiego w jego tak wielu podróżach po świecie, i po Włoszech, mógł mu nasunąć ten obraz.

Pomnikowem swojem wydaniem „Beniowskiego“ (z którem można zestawić, jak dotychczas, tylko wydanie „Genezis z ducha“ przez „Eleuzis“ krakowską) Juljusz Kleiner dobrze się zasłużył Ojczyźnie.

Wacław Wolski.

Swięto 1-go Maja.

Dęblin.

(Korespondencja własna).

Dnia 1 maja Dęblin uroczyście obchodził Święto Pracy. Obchód rozpoczął się o godz. 1 m. 30 po poł. w szkole kolejowej odegraniem „Marsyljanki“ przez orkiestrę kolejową. Dzieciom ze szkoły, które brały udział w pochodzie, rozdano małe czerwone sztandary. Pochód ustawił się w następującym porządku: orkiestra, sztandar Zw. kolejarzy, prezydjum Związku i kolejarze; dzieci tworzyły szpaler koło sztandaru. Na drodze do miasteczka Irena połączono się z drugim pochodem, na czele którego szedł pluton straży ogniowej z Ireny.

Pochód doszedł do kopca Wolności, położonego koło stacji Dęblin, gdzie wygłosił przemówienie towarzysz Nacikowski z Radomia, przedstawiciel Zw. Zaw. Kol.

Omówił on obszernie historję ruchów proletarjackich, historję walki o wolność i związany z tem obchód 1 maja.

Następnie pochód wrócił do szkoły kolejowej, gdzie miała się odbyć uroczysta akademja. Wobec wielkiej ilości uczestników (w obchodzie brało udział około 3500 osób), nie mogło być mowy o pomieszczeniu się w szkole, wobec czego odbył się obchód na obszernym placu przed szkołą. Przemawiał tu tow. poseł Dreszer, mówiąc o dniu 1 maja, jako o święcie pracy i o święcie wiosny.

Resztę obchodu wypełniła orkiestra, chór i deklamacje.

Przez cały czas panował nastrój ogromnie uroczysty.

Ciechanów.

(Korespondencja własna).

Święto 1 maja obchodzone tu było uroczyście. W przeddzień zjawiły się plakaty, zwiastujące porządek obchodu. W niedzielę robotnicy wiejscy i miejscy, w liczbie około 2 tysięcy ze sztandarami P. P. S. i Zw. Zaw. Rob. Roln. na czele, przeszli przez miasto na Rynek, śpiewając pieśni rewolucyjne.

Na Rynku odbył się wiec.

Tow. Żoła mówił o znaczeniu 1 maja wogóle, tow. Dziubakiewicz o znaczeniu tego święta dla proletarjatu wiejskiego, a tow. Jędraszko o 1 maja, jako o dniu, w którym należy sobie uprzytomnić, co już zostało dokonane, a co jeszcze uczynić potrzeba, aby stopniowo urzeczywistniać ideały socjalistyczne.

Po przemówieniach, przyjęto jednogłośnie rezolucję C. K. W. Następnie pochód wrócił do lokalu O. K. R., gdzie został rozwiązany.

Po południu w sali Straży ogniowej odbył się w obecności około 300 osób odczyt tow. Jędraszki na temat „Komuna paryska“. Prelegent zaznajomił zebranych w krótkich słowach z przebiegiem i znaczeniem tego ruchu proletarjackiego, nawiązując międzynarodowy charakter Komuny do dnia 1 maja, jako święta powszechnej solidarności robotniczej.

Przemyśl.

(Korespondencja własna.)

Pobudka, odegrana wczesnym rankiem przez orkiestrę kolejarzy, rozpoczęła i w tym roku imponujący obchód Święta Robotniczego w naszem mieście. Pomimo niepogody, proletarjat Przemyśla tłumnie przybył na uroczyste zgromadzenie do sali teatralnej.

O znaczeniu święta 1 maja referowała tow. J. Kowalska, poczem nastąpiła uroczystość rozwinięcia nowego sztandaru kolejarzy, którą w zwięzłem przemówieniu uczcił tow. Jasiński.

Główny referat wygłosił tow. dr. Fr. Dorosz, który w swem świetnem przemówieniu poruszył wszystkie najważniejsze zagadnienia polityki proletarjackiej.

Następnie zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie przedłożoną mu rezolucję majową, poczem muzyka kolejarzy, która przygrywała po pauzach pomiędzy poszczególnemi przemówieniami, zagrała pieśń pracy.

Po zgromadzeniu, o godz. 12 m. 45, olbrzymi pochód demonstracyjny, w którym wziął udział cały uświadomiony, zorganizowany zawodowo w szeregach związków robotniczych, a politycznie w P. P. S. proletarjat Przemyśla, ruszył głównemi ulicami miasta.

Do manifestacji przyłączył się także proletarjat żydowski ze swojemi sztandarami. Robotnicy ukraińscy urządzili odrębne zgromadzenie, ale bez pochodu.

Na Rynku przemówił do wielotysięcznej rzeszy tow. Stążowski i zakończył uroczysty obchód okrzykiem na cześć P. P. S., z zapałem powtórzony przez zgromadzone tłumy.

O godz. 3 po poł. odbyło się, staraniem sekcji kobiet P. P. S. w teatrze świetlnym „Opieka“ w Domu Robotniczym przedstawienie dla dzieci proletarjatu, na które stawiła się tłumnie dziatwa robotnicza.

O godz. 7 m. 30 wiecz., odbył się w tejże sali wieczór teatralno-wokalny, przy udziale wybitnych sił artystycznych.

Ostrowiec.

(Korespondencja własna.)

Proletarjat m. Ostrowca bardzo uroczyście uczcił dzień 1 maja.

Na ulicach sprzedawano znaczek, a w miejscowym teatrze odbył się poranek, na który złożyły się, odczyt, deklamacje i t. p.

Popołudnie wypełniły manifestacje i wiec, a wieczorem odbyła się zabawa robotnicza w sali teatru.

Opatów.

(Korespondencja własna.)

Dzień 1 maja ludność robotnicza Opatowa i najbliższej okolicy, uczciła, jak należy.

Wiec, na którym przemówił t. pos. Pączek i manifestacja, wykazały, że wpływy nasze rosną.

Wieczorem odbyła się w miejscowej sali zabawa taneczna.

Piaseczno.

(Korespondencja własna).

D. 1 maja o g. 12 w poł. miejscowa organizacja P. P. S. urządziła na rynku wielki wiec, który zagaił ławnik magistratu, tow. St. Starczewski. O święcie 1 maja i o hasłach majowych mówił tow. J. Litauer. Blisko jednogodzinny referat został wysłuchany z uwagą przez przeszło 2000 tłum rolników i robotników.

Po wiecu utworzono pochód, który z czerwonym sztandarem na czele, przeszedł przez miasto i rozwiązał się przed kinematografem „Polonja“, gdzie przemawiali jeszcze tow. tow. M. Zacharski i J. Litauer.

Obchód tegoroczny jest dopiero drugiem świętem majowem, uroczyście obchodzonem w Piasecznie.

Kronika sejmowa.

W poniedziałek o godz. 5-ej odbędzie się plenarne posiedzenie Związku Polskich Posłów Soc. Obecność wszystkich tow. posłów konieczna.

Kronika polityczna

Biuro Prasowe M. S. Zagr. komunikuje, iż delegacja polska w Komisji mieszanej repatrjacyjnej w Moskwie rozpoczęła już swe funkcje. Lokal delegacji mieści się przy ul. Powarskiej 21.

Przyjazd delegacji wywołał wielkie zadowolenie wśród miejscowej kolonji polskiej. Do Biura delegacji zgłasza się codziennie po kilkaset osób. Delegacja zwiedza obozy i więzienia. Wśród jeńców i internowanych panuje tyfus i szkorbut, wobec czego delegacja rozdaje żywność i mleko skondensowane, udziela również pomocy prawnej licznym rzeszom zainteresowanych. Wkrótce powstaną ekspozytury delegacji na prowincji w celu uregulowania ruchu powrotnego do kraju. (PAT).

***

Rada Ministrów postanowiła kierownictwo Ministerjum Spraw Zagranicznych powierzyć na czas nieobecności ministra Sapiehy wiceministrowi Dąbskiemu. (PAT).

***

Konsul polski w Sztokholmie, p. Pomian, przybył do Warszawy i zawiadamia, że przyjmuje o godz. 10—12 w Wydziale ekonomicznym min. spr. zagranicznych.

Złote myśli

Nienawiść jest świętą. Jest ona oburzeniem serc silnych, pogardą wszystkich tych, których gniewa miernota i głupstwo.

Nienawidzieć, znaczy to samo, co kochać, czuć w sobie duszę ciepłą i wspaniałomyślną, żyć wstrętem do rzeczy podłych i niemądrych.

Nienawiść przynosi ulgę, wymierza sprawiedliwość, robi człowieka większym.

(Emil Zola).

Ukazał się Nr. 18

„TRYBUNY“,

i zawiera treść następującą:

T. Hołówko — Młodzież a socjalizm; **J. Hempel** — Inteligencja w polskim ruchu robotniczym; **K. Żywicki** — Legenda o 3 maja; **W. Rzymowski** — Mickiewicz a Napoleon; **T. H.** — Jacy są dyrektorowie w Polsce. **Z teatru: K. Irzykowski**—„Przechodzień“ — Katerwy. **Ze sztuki: Cep** — Wystawa formistów. Wystawa pośmiertna St. Lenca. **Ruch zawodowy:** Rada pracy. **Życie komunalne: S. Zbrożyna** — Finanse samorządów. **Wiadomości gospodarcze:** Obciążenie wielkich mocarstw. Kronika polska i zagraniczna. **Bibljografja.**

Redakcja „Trybuny“ podaje do wiadomości, że zgodnie z zapowiedzią, czytelnikom, którzy nie opłacili prenumeraty za kwartał drugi wysyłanie „Trybuny“ zostało wstrzymane

Walka o Górny Śląsk.

POWSTANIE — A LUDNOŚĆ GÓRNOŚLĄSKA.

Sosnowiec, 6 maja.

(E. E. W Rybniku i Tarnowskich Górach cała ludność cywilna urządziła ogromne manifestacje celem zadokumentowania swej solidarności z powstaniem.

W powiecie Oleskim, w południowej części powiatu Opolskiego, w powiecie Raciborskim na prawym i lewym brzegu Odry we wsiach polskich tworzą się samorzutne oddziały powstańcze.

SYTUACJA W OPOLU.

Bytom, 6 maja.

(E. E.). W Opolu panuje spokój. Pociągi do okręgu przemysłowego nie odchodzą. Kursują jednak częściowo do Kędzierzyna i Raciborza. Kolejarze obawiają się wyjeżdżać na linję. Z poza linji demarkacyjnej pociągi nie nadchodzą. Most pod Szczepanowicami wysadzono w powietrze. W okolicy Wielkich Strzelców panuje spokój. Wejścia do miasta pilnują Włosi i policja plebiscytowa.

Miasteczko Toszek w powiecie gliwickim znajduje się w ręku powstańców, którzy obsadzili najważniejsze punkty miasta.

STOSUNEK DO WŁADZ KOALICYJNYCH.

Sosnowiec, 6 maja.

(E. E.). Stosunki powstańców z władzami koalicyjnemi układają się poprawnie, gdyż oddziały powstańcze unikają wszelkich zatargów i spełniają lojalnie żądania koaljantów. Porządek i karność panujące w oddziałach powstańczych, które nie dopuszczają się żadnych ekscesów, zdobywają coraz większe poważanie dla powstańców ze strony aljantów.

POWRÓT GENERAŁA LE RONDA DO OPOLA.

Paryż, 6 maja.

(E. E.). Z polecenia rządu francuskiego generał Le Rond dnia 5 o godz. 18-ej wyjechał do Opola. Przed wyjazdem generał przyjęty był przez prezydenta Rzeczypospolitej Millleranda i odbył konferencję z Fochem i Weygandem.

PRZYWRÓCENIE RUCHU KOLEJOWEGO.

Sosnowiec, 6 maja.

(E. E.). W powiecie Tarnogórskim, Gliwickim i Rybnickim przywrócono częściowo ruch kolejowych.

NIEMCY O SYTUACJI NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 6 maja.

(E. E.). Niemcy rozpuszczają pogłoski, jakoby Sicherheitspolizei wkroczyła na Górny Śląsk za zezwoleniem komisji międzysojuszniczej. Z drugiej strony donoszą o walkach, które się wywiązały pomiędzy policją bezpieczeństwa a wojskami koalicyjnemi, co dowodziłoby, że o ile Sicherheitspolizei istotnie wkroczyła na Górny Śląsk, to uczyniła to bez zezwolenia komisji międzysojuszniczej. Pogłoski niemieckie należy więc przyjmować z wielką rezerwą.

NIEUDANE PRÓBY NIEMIECKIE.

Sosnowiec, 6 maja.

(E. E.). W Gliwicach i Bytomiu czynione były ze strony Niemców próby zorganizowania straży obywatelskiej. Usiłowania te jednak pozostały bez rezultatów. Również w Katowicach pięciuset stosstrupperów zgromadziło się celem zorganizowania straży, żadnej jednak akcji nie rozpoczęli.

NOTA NIEMIECKA O SYTUACJI NA G. ŚLĄSKU.

Londyn, 6 maja.

(E. E.). Ambasada niemiecka złożyła w angielskim ministerjum spraw zagranicznych notę, przedstawiającą sytuację na G. Śląsku w oświetleniu korzystnem dla Niemiec. Nota przypisuje agentom polskim wybuch ruchu strajkowego, który ogarnął cały okręg górniczy i przemysłowy. Robotnicy prawie wszyscy pragną pracować, lecz przeszkadzają im w tym polscy sokoli oraz uzbrojone bandy, które zajęły Śląsk aż do Raciborza. Nota niemiecka dodaje, i Komisja Międzysojusznicza zgadza się z komisarzami niemieckimi co do tego, iż stanowisko ludności niemieckiej nie dało najmniejszych przyczyn do agitacji podobnej i do odwołania się do siły, to też rząd niemiecki składa z siebie wszelką odpowiedzialność za wypadki górnośląskie oraz za konsekwencje, które mogą one pociągnąć.

SPRAWA G. ŚLĄSKA NA RADZIE NAJWYŻSZEJ.

Londyn, 6 maja.

(E. E.). Przy końcu posiedzenia wieczornego Rady Najwyższej w dniu 4 b. m. Lloyd George zaproponował rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej przed końcem obrad konferencji. W odpowiedzi Berthelot zaznaczył, iż przedwcześnie byłoby poruszać obecnie to zagadnienie, bowiem raport Komisji Międzysojuszniczej w Opolu nie jest jeszcze przygotowany, sytuacja zaś na G. Śląsku jest tego rodzaju, iż wyklucza bezpośrednie obrady. Postanowiono zbadanie kwestji górnośląskiej odłożyć do daty późniejszej. Według innych informacji sprawa ta ma być przekazana konferencji ambasadorów.

SPRAWA ŚLĄSKA W IZBIE GMIN.

Londyn, 6 maja.

(E. E.). W Izbie gmin omawianą była sytuacja obecna na G. Śląsku. Podsekretarz stanu w ministerjum spraw zagr. Harmsworth oświadczył, iż zaburzenia obecne spowodowane są, prawdopodobnie, przez wiadomości, ogłoszone w niektórych dziennikach, o rzekomem powzięciu przez mocarstwa sprzymierzone decyzji, co do tego, jaka część G. Śląska ma być przyłączona do Polski, jaka zaś ma pozostać przy Niemcach. Harmsworth zaznaczył, iż żadna decyzja w tym kierunku nie istnieje.

Sprawa odszkodowań.

WRĘCZENIE ULTIMATUM

Londyn, 5 maja.

(PAT). Radjo. Lloyd George wręczył dzisiaj zastępcy niemieckiemu Stammerowi ultimatum sprzymierzonych.

NIEMCY SIĘ ZGODZĄ...

Londyn, 6 maja.

(E. E.). „Daily News“ pisze, że nie będąc upoważnionym do podania szczegółów, może jednak ogłosić, iż w Londynie otrzymano informacje, że Niemcy zgodzą się na warunki ustalone na posiedzeniu rady najwyższej.

WSPÓLNE OŚWIADCZENIE SPRZYMIERZONYCH.

Paryż, 6 maja.

(PAT). (Havas). Wspólne oświadczenie sprzymierzonych, podpisane dn. 5 maja opiewa jak następuje:

Państwa sprzymierzone potwierdzają, że mimo kilkakrotnych ustępstw, uczynionych przez sprzymierzonych od dnia podpisania traktatu wersalskiego i mimo zapowiedzi sankcji uchwalonych w Spa i Paryżu, jako też notyfikowanych w Londynie, a nie mniej już przeprowadzonych sankcji rząd niemiecki nie wypełnił zobowiązań przyjętych przez się w traktacie wersalskim, a mianowicie w sprawie rozbrojenia, w sprawie zapłaty 12 miljardów marek w złocie, które wedle postanowień art. 235 płatne były z dniem 1-go maja 21 r., a której to zapłaty zażądała w wymienionym terminie komisja reparacyjna w myśl ponownej noty aljantów z dnia 13-go lutego i 17-go maja 1920 r. oraz zobowiązań, wynikających dla Niemców w ważnych kwestjach z art. 264, 267, 269, 273, 321, 322 i 327 traktatu pokojowego.

Mocarstwa sprzymierzone uchwaliły: a) już dziś przystąpić do wszelkich tymczasowych zarządzeń, które są konieczne do obsadzenia zagłębia Ruhry przez wojska koalicyjne nad Renem pod warunkami, przewidzianemi w ustawie D; b) w myśl art. 233 traktatu pokojowego wezwać komisję reparacyjną, aby notyfikowała rządowi niemieckiemu bezwzględnie termin i sposób zapłaty całego długu niemieckiego i uchwały swoje co do tego punktu, zakomunikowała rządowi niemieckiemu najdalej w dniu 6-go maja; c) wezwać rząd niemiecki, aby 1) w przeciągu terminu 6-dniowego od otrzymania wymienionej uchwały podał kategorycznie i bez zastrzeżeń swoje decyzje co do spełnienia zobowiązań tak, jak one zostały uchwalone przez komisję reparacyjną, 2) aby bez zastrzeżeń i bezwarunkowo przyjął i zrealizował przepisane przez komisję reparacyjną gwarancje co do swoich zobowiązań, 3) przeprowadził bez zastrzeżeń i bezzwłocznie zarządzenia notyfikowane rządowi niemieckiemu przez mocarstwa sprzymierzone pismem z dnia 29-go stycznia 1921 r., dotyczące rozbrojenia sił wojskowych na lądzie, morzu i powietrzu. Zarządzenia, dotyczące wykonania tych zobowiązań, których termin już zapadł, muszą być bezzwłocznie uzupełnione, inne zaś zarządzenia z tego zakresu przeprowadzone być muszą w ustalonych terminach, 4) aby bezwzględnie i bez zastrzeżeń przystąpiła do osądzenia zbrodniarzy wojennych, jako też do przeprowadzenia innych części traktatu pokojowego, których jeszcze nie wykonano, a o których jest mowa w pierwszej części tej noty, d) przystąpić w dniu 12 maja do obsadzenia zagłębia Ruhry i powziąć wszystkie inne zarządzenia wojskowe na lądzie i morzu, jeżeli rząd niemiecki nie spełni wyżej wymienionych warunków. Obsadzenie to będzie trwało tak długo, dopóki Niemcy nie wykonają warunków wyliczonych w punkcie C.

Londyn, dnia 5 maja 1921 r. Podpisani: Lloyd George, Briand, Sforza, Jaspar i Hayachi.

LLOYD GEORGE O POSTANOWIENIACH SPRZYMIERZEŃCÓW.

Londyn, 6 maja.

(E. E.) Lloyd George wygłosił w Izbie gmin obszerną mowę o postanowieniach mocarstw sprzymierzonych. Oświadczył on, iż w dniu 5 b. m. ukończyła się najważniejsza z serji konferencji mocarstw sprzymierzonych. Ostatnia konferencja miała wielką doniosłość nietylko z powodu charakteru dyskusji, lub z przyczyny powziętych decyzji, lecz również z uwagi na wyniki tych decyzji. Przypomniawszy Niemcom, iż zalegają oni w wykonaniu najważniejszych klauzul traktatu wersalskiego, mocarstwa sprzymierzone dały dowód dobrej woli i cierpliwości, oraz nie szczędziły ustępstw do tego stopnia, że wyrzucano im, iż poszły za daleko na tej drodze.

Rozbrojenie Niemiec, stanowiące jedną z

głównych podstaw traktatu wersalskiego, od którego wykonania zależy w znacznym stopniu równowaga europejska, nie było przeprowadzone w sposób, któryby zadowolił uprawnione oczekiwania mocarstw sprzymierzonych, choć wiele w tym kierunku dokonano, zwłaszcza od czasu konferencji w Spa.

Następnie Lloyd George, aby dać pojęcie o olbrzymich rozmiarach niemieckiej machiny wojennej, nawet już po porażce, zakomunikował dane statystyczne, dotyczące zniszczonej broni przez komisję międzysojuszniczą.

W dziedzinie odszkodowań, Niemcy dały dowód tej samej złej wiary, nawet jeszcze jaskrawszy. Niemcy udawadniały na każdym kroku, iż używają wszelkich środków, aby się uchylić od wykonania zobowiązań. Lloyd George wyliczył wszelkie sposoby niemieckie, zmierzające do tego celu. Im więcej pojednawczości ujawniają mocarstwa sprzymierzone, tem więcej czelnymi stają się Niemcy. Odrzuciły one umiarkowane żądania sprzymierzeńców i odpowiedziały kontrpropozycjami wyzywającemi, w rodzaju tych, jakie przedłożył Simons w Londynie. Wszelkie wysiłki dokonywane w Spa, Brukseli, Paryżu i Londynie, aby uzyskać od Niemców propozycje, ożywione dobrą wolą, spełzły na niczem. Wobec tego nie pozostawało nic, jak przekazać sprawę komisji odszkodowań, która z największą cierpliwością wysłuchała wszystkiego, co jej przedkładali Niemcy, przestudjowała przeszło 130 memorjałów niemieckich, udzieliła 30 posłuchań przedstawicielom Niemiec. Zbadawszy wszechstronnie sprawę, komisja określiła odszkodowania ze strony Niemiec na 130 miljardów marek. Rada Najwyższa zajmuje się wynalezieniem sposobu spłaty tej sumy, oraz gwarancjami dla niej. Po wyjaśnieniach co do powziętych uchwał, Lloyd George, przy oklaskach Izby oświadczył, iż w dniu 5 b. m. wręczono ambasadorowi niemieckiemu w Londynie żądania mocarstw sprzymierzonych. Niemcy muszą się nareszcie na coś zdecydować. Nie można dopuścić, by trzymały w dalszym ciągu w niepewności Europę i cały świat.

W dalszym ciągu Lloyd George podkreślił, iż krytyki, skierowane przeciwko stanowisku Francji, są zupełnie nieusprawiedliwione. Mowa Lloyd George'a była często przerywana gorącemi oklaskami.

— Uderzającym momentem w obradach Rady Najwyższej był serdeczny ton, panujący między Briandem a Lloyd Georgem.

— Briand oświadczył korespondentowi Agencji Havasa, że sprawy przybrały obrót zupełnie zadawalniający i nowe stadjum polityki sprzymierzonych wobec Niemiec, stadjum silnej egzekutywy zaczęło się pod znakiem zupełnej jednomyślności sprzymierzonych.

Tworzenie nowego rządu w Niemczech

Berlin, 6 maja.

(PAT). Biuro Wolffa donosi: Przygotowania do utworzenia nowego rządu są w toku. Ostateczna decyzja nastąpi dopiero wtedy, jeżeli partje, tworzące nowy rząd, zajmą stanowisko w najważniejszej kwestji, to znaczy w sprawie odpowiedzi na ultimatum. W ciągu dnia dzisiejszego zdołano zebrać materjał, potrzebny do załatwienia tej kwestji.

Berlin, 5 maja.

(PAT). Dzienniki donoszą, że nowy gabinet utworzony będzie na tej samej podstawie politycznej. Próby pozyskania współudziału socjalistów większości miały się nie powieść.

Wiadomości telegraficzne.

— Strajk na parowcach i szkutach w obrębie wolnego miasta Gdańska, zakończył się we czwartek.

— Wysoki urzędnik angielski miał z prezydentem Republiki Irlandzkiej, De Valer'ą, tajną naradę oficjalną, na skutek której wice-król Irlandji wyjechał do Londynu dla odbycia konferencji z rządem.

— Ambasador angielski w Waszyngtonie wręczył rządowi Stanów Zjednoczonych oficjalne zaproszenie sojuszników, aby rząd Stanów Zjednoczonych wysłał swych przedstawicieli do Rady Najwyższej, Rady Ambasadorów i komisji odszkodowań.

— Rokowania pomiędzy Czecho-Słowacją a Austrją w sprawie zawarcia umowy handlowej, zostaną jutro zakończone.

— Rząd rumuński wyznaczył członków komisji, która ma się udać do Warszawy, ażeby zawrzeć handlową umowę z Polską.

— Francuska komisja eksportu wysyła do Bukaresztu specjalną misję, opatrzoną szerokiemi pełnomocnictwami, w celu nawiązania stosunków handlowych z Rumunją.

Celina z Grzybowskich

BORSKA

po długich cierpieniach, zmarła dnia 2 maja r. b. w sanatorjum pod Bydgoszczą, przeżywszy lat 34.

Pogrzeb odbył się w Bydgoszczy dn. 5-go maja 1921 r. O smutnym tym fakcie zawiadamiają zrozpączeni

mąż i siostra.

Dnia 2-go maja zmarła Celina z Grzybowskich Borska, żona członka Redakcji „Robotnika“, tow. J. M. Borskiego.

Zmarła pracowała przez półtora roku w naszej Redakcji, jako korektorka, zyskując ogólną sympatję kolegów i budząc szacunek dla swej niezwykle sumiennej, pilnej i uważnej pracy. Później pracowała jako korektorka w „Narodzie“.

Od dłuższego czasu stan Jej zdrowia budził poważne obawy. Przed paru miesiącami udała się do sanatorjum pod Bydgoszczą, ale kuracja nie zdołała już powrócić utraconych sił i przed kilku dniami przyszła śmierć.

Pogrzeb odbył się dnia 5-go maja w Bydgoszczy.

Dotkniętemu strasznym ciosem serdecznemu przyjacielowi, towarzyszowi i koledze Borskiemu, Redakcja „Robotnika“ zasyła wyrazy najgłębszego współczucia.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Uczestnicy wykradzenia 10 więźniów z Pawiaka! Dziś o godz. 7-ej wiecz., w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), proszeni są o przybycie.

Towarzysze, członkowie komitetów dzielnicowych i chorążowie fabryczni, proszeni są o sprawdzenie, czy nie mają pomyłkowo zabranego z O. K. R. drążka od sztandaru dzielnicy Powiśle. Komitet Dzielnicy prosi o zwrot do O. K. R.

Kolejowa org. P. P. S. Dziś o g. 5, w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie komitetu i mężów zaufania Kolejowej org. P. P. S.

Egzekutywa O. K. R. Dziś o g. 6, w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie egzekutywy Okręgowego Komitetu Robotn.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o g. 7, w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Śródmiejskiej.

Dzielnica Ochota. Jutro o godz. 4 pp., w lokalu dzielnicy (Grójecka 45 m. 36), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Komitet wycieczkowy Dzielnicy Mokotowskiej prosi dzielnice: Śródmiejską, Jerozolimską i Powiśle o wysłanie delegatów do Komitetu Wycieczkowego dzielnicy Mokotowskiej dn. 8 maja o godz. 5 pp., do lokalu dzielnicy (Bagatela 12a), w sprawie omówienia wycieczki dn. 15 maja r. b.

Ruch zawodowy.

Z WALNEGO ZEBRANIA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO METALOWCÓW.

(Onegdaj w sali Teatru Powszechnego przy ul. Leszno róg Żelaznej, odbył się dalszy ciąg walnego zebrania Związku zaw. metalowców, które w dniu 13 kwietnia zostało zerwane z powodu warcholstwa komunistów.) Zebranie zagaił w imieniu Zarządu Głównego tow. Porębski, proponując wybór przewodniczącego.

(Komuniści, pomimo wyraźnej mniejszości, jaką otrzymał ich kandydat, upierali się, że mają większość. Trzeba było zarządzić głosowanie przez drzwi.

Wówczas po przeliczeniu głosów okazało się, jaką to „większość“ posiadają panowie komuniści. Tow. Kowalew, sekretarz Komisji Centralnej, otrzymał głosów 801, kandydat „radykalnych“ otrzymał głosów 556.) Wobec tego przewodnictwo objął tow. Kowalew. Porządek obrad obejmował tylko wybory do zarządu oddziału warszawskiego i wolne wnioski.

Bez dyskusji nad listami i kandydatami przystąpiono do wyborów, które dały następujące wyniki: *Zarząd:* Sandecki (855 głosów), Klimaszewski (854 głosy), Kowalczyk (853 głosy), Rączka (852 głosy), Gawroński (852 głosy), Karkuciński (850 gł.), Szwabe (850 gł.), Chyczewski (850 gł.), Brzeziński (848 gł.), Kujawa (836 gł.), Wysocki (834 gł.), Ziółkowski (724 gł.).

Zastępcy członków zarządu: Nagot (857 głosów), Jastrzębski (856 głosów), Guzik (716 głosów), Kompała (714 głosów), Gustawow (714 gł.), Grabowski (714 gł.).

Komisja Rewizyjna: Koźbiał (855 gł.), Gruszko (718 gł.), Dobrzański (716 gł.).

Zastępcy członków Komisji Rewizyjnej: Maciak (860 gł.), Lewandowski (859 głosów).

Sąd polubowny. Holke (856 głosów), Turek (717 głosów), Dąbrowski (718 głosów), Biliński (717 głosów), Łajc (714 gł.).

Zastępcy członków Sądu polubownego: Semenowicz (718 gł.), Rembalski (717 gł.), Żychowski (717 gł.).

Wszyscy wyżej wymienieni przeszli z listy, proponowanej przez fabryki i zakłady oraz z listy, proponowanej przez socjalistów.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę powstania na Górnym Śląsku. Sprawę tę referował tow. Gardecki, zgłaszając rezolucję, którą poniżej podajemy. Tutaj dopiero wylazło szydło z worka: panowie komuniści bez ogródek przyznali się, że proletarjat górnośląski bynajmniej ich nie obchodzi. Smalone duby wygadywali na temat „powszechnej rewolucji“, wymyślając na „nacjonalistyczne hece, popierane przez P. P. S.“

Ciętą odprawę dał zakutym łbom komunistycznym tow. Gardecki.

Rezolucja, zgłoszona przez tow. Gardeckiego i uchwalona przeciwko głosom komunistów, brzmi jak następuje:

„Ogólne zebranie Związku zawodowego metalowców w dn. 5 maja 1921 r. w imieniu wszystkich metalowców w Warszawie w obliczu proletarjatu całego świata protestuje przeciwko pogwałceniu woli ludu polskiego na Górnym Śląsku, pragnącego należeć do Rzeczypospolitej Polskiej. Metalowcy warszawscy widzą w tem zaprzeczenie obowiązującej dla każdego socjalisty zasady samostanowienia o sobie ludów, tak obłudnie przez imperjalistyczny kapitalizm proklamowanej.

Zorganizowani metalowcy w imieniu wszystkich metalowców m. st. Warszawy wzywają towarzyszy Anglji, Francji i Włoch do energicznego protestu przeciw gwałceniu przez ich burżuazyjne rządy woli ludu pracującego na Górnym Śląsku. Braciom naszym — walczącym na Górnym Śląsku — cześć! Ludowi górnośląskiemu metalowcy warszawscy ślą zapewnienie, iż wszystkie swe siły gotowi są ofiarować w obronie jego świętej sprawy.

Niech żyje polski lud górnośląski!

Precz z zachłannym imperjalizmem i jego szacherkami dyplomatycznemi!

Zebrani metalowcy wzywają ogół robotników do wzięcia udziału w demonstracji w dn. 6 b. m. o godz. 4 i pół pp. na Placu Teatralnym“.

O godz. 2 i pół pp. walne zebranie rozwiązało się odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

Strajk „włoski“ w restauracji „Cafe des Artistes“. W istniejącej od niedawna restauracji pod nazwą „Cafe des Artistes“ wybuchł strajk „włoski“. Został on wywołany bezczelnem, polakożerczem zachowaniem się kucharza-moskala wobec kucharzy, kelnerów i służby.)

Cały personel zwrócił się do zarządu spółki, domagając się usunięcia z posady carskiego sługi; żądaniu temu jednak spółka odmówiła. Świadczy to najlepiej o charakterze całej spółki, której członkowie wezwali przeciwko strajkującym policję, z komisarzem na czele. Komisarz miał zamiar z początku strajkujących usunąć siłą i dopiero, wobec interwencji przewodniczącego Związku, pozostawiono strajkujących w spokoju. Sprawa ta podobno znajduje się obecnie w urzędzie bezpieczeństwa publicznego przy Komisarjacie Rządu.

Zaznaczyć musimy ze zdziwieniem, iż wszelkie rozporządzenia i ograniczenia spożywcze nie dotyczą wymienionego zakładu, pomimo, iż nie posiada on koncesji. Alkohol i kremy są główną przynętą dla stałych bywalców zakładu, siejących demoralizację, a wszelkiego rodzaju bójki zdarzają się nazbyt często w tym wschodnim kabarecie.

O tem jednak jakoś cicho... Należałoby, aby zwróciły na to uwagę odnośne władze.

(**Strajk w garbarniach.** Od kilku dni w garbarniach warszawskich trwa strajk na tle ekonomicznem.)

Manifestacja Górnośląska Związków inteligencji. Z inicjatywy Komitetu międzyzwiązkowego Inteligencji pracującej, odbędzie się jutro manifestacja związków na rzecz Górnego Śląska.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Przemysłowych i biurowych m. st. Warszawy, wzywa wszystkich swoich członków, jak również wszystkich niezrzeszonych pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych do stawienia się w dniu tym o godz. 9 i pół rano w lokalu Związku (Sienna 16), skąd udadzą się na miejsce zbiórki Aleja 3-go Maja.

Ze Związku Robotników Miejskich. Dziś o g. 6 pp., w lokalu Związku (Al. Jerozolim. 56), odbędzie się zebranie delegatów wydz. 5 i 17, t. j. szpitalnictwa i dobroczynności publicznej.

Baczność członkowie Związku skórzanego! Jutro o g. 9 m. 30, w lokalu Uniwersytetu Ludowego odbędzie się walne zebranie członków Zw. skórzanego oddziału warszawskiego. Obecność wszystkich członków niezbędna.

Zebranie drukarzy. Ogólne zebranie roczne sprawozdawcze (dalszy ciąg) Polskiego Związku Zawodowego Drukarzy, Odlewaczy czcionek i pokrewnych zawodów, odbędzie się jutro o godz. 10 rano w sali Tow. Hygienicznego.

Baczność, dozorcy domowi! Walne zebranie dozorców domowych odbędzie się jutro o g. 1 pp. w lokalu Związku, Leszno 48. Stawcie się jaknajliczniej.

Ruch kulturalno-oświatowy.

Z. P. M. S. Zarząd oddz. warsz. Związku Pol. Mł. Socjal. zawiadamia członków, iż w niedzielę, dn. 8 maja, o g. 10.30 rano odbędzie się w sali przy ul. Jerozolimskiej 56, walne zebranie członków.

— Dziś o godz. 8 wiecz., w lokalu Związku, (Jerozolimska 56), zebranie koła ogólnego, z referatem kol. Oseta: „Esperanto a język międzynarodowy“.

„Ognisko robotnicze“, Leszno 53, urządza w niedzielę, 8 maja, wycieczkę do Wilanowa. Punkt zborny o 8 rano na stacji kolejki Wilanowskiej.

— We wtorek, 10 b. m., odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat „Zadania robotn. organizacji kulturalno-oświatowych“. Wstęp wolny.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE.

Na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie przepisów prasowych, proszę o zamieszczenie w ciągu dni 3 od daty otrzymania niniejszej odezwy następującego sprostowania:

W nr. 102 „Robotnika“ z dnia 20 kwietnia r. b. wydrukowaną została notatka p. t. „Gwałty policji“, która w błędnem świetle przedstawia powód zaprowadzenia delegatek sekcji pralni chemicznych przy Związku zawodowym robotników przemysłu chemicznego Chojnackiej i Mikówny do 7 Komisarjatu. Chojnacka i Mikówna były zaprowadzone do Komisarjatu nie dlatego, że były delegatkami strajkujących robotnic, lecz z uwagi na to, że wtargnęły do sklepu Władysława Karbowskiego z zamiarem usunięcia pracownic, których zresztą tam nie było. Ponieważ Karbowski w obronie nietykalności swego lokalu miał prawo żądać usunięcia delegatek, policja zaś była obowiązana do sporządzenia odnośnego protokółu w celu pociągnięcia delegatek do odpowiedzialności za najście cudzego pomieszczenia, przeto sprowadzenie Chojnackiej i Mikówny do Komisarjatu — jedynie w tym celu — było zarządzeniem zupełnie prawnem, Chojnacka i Mikówna nie były aresztowane i przez cały czas załatwiania sprawy znajdowały się w poczekalni komisarjatu.

Prokurator: Gumiński.

Sekretarz: (Podpis nieczytelny).

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura w Warszawie wynosiła wczoraj w południe 8°, w Krakowie 9°, we Lwowie 16°, w Lublinie 13°, w Gdańsku 8°, w Poznaniu 10°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Polepszenie się stanu pogody, cieplej, słabe wiatry lokalne.

(a) **Tramwaj do lasku Młocińskiego.** Wobec braku funduszów inwestycyjnych na rozszerzenie sieci tramwajowej, Magistrat był zmuszony odmówić przeprowadzenia linji tramwajowej do lasku Młocińskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Muzeum Pedagogiczne (Jezuicka 4). W sobotę dn. 7 maja o godz. 8 wiecz. odczyt p. K. Sicińskiego p. t. „Wnętrze naszych mieszkań z punktu estetycznego“.

WYPADKI.

Epidemja samochodowa. Przy zbiegu Nowego Świata i ul. Świętokrzyskiej samochód wojskowy ciężarowy, lekkiego typu, przejechał żołnierza, którego innym samochodem przewieziono do szpitala Ujazdowskiego. Sprawca przejechania uciekł.

— Na ul. Okopowej przed domem nr. 17 samochód wojskowy wpadł na dorożkę. Wówczas wystraszony koń oberwał się, wpadł na chodnik i poturbował wyrobnicę, 37-letnią Antoninę Domańską. Lekarz pogotowia stwierdziwszy ogólne potłuczenie oraz rany tłuczone na potylicy, przewiózł do szpitala św. Ducha.

Z sądów.

Piosenkarz kabaretowy — szpiegiem.

W dziewiątym dniu rozpraw w tej charakterystycznej sprawie szpiegowskiej Alfonsa Festensztadta vel Fortwila, oskarżonego o zdradę stanu i szpiegostwo — napięcie ciekawości wśród licznie zebranej publiczności nie zmalało. Szczególniej uwydatniło się zainteresowanie wśród tych świadków, którzy w większym lub mniejszym stopniu poczuwali się do pokrewieństwa ducha z samym oskarżonym.

P-prokurator Jarosz w 6-godzinnem pięknem przemówieniu zestawiał szczegół po szczególe działalność F., jego rozgałęzione i poufne stosunki z

dygnitarzami tajnej policji [illegible] niemieckiej, jego kombinatorsko-prowokacyjne czyny, jego wstrzemięźliwość — z obawy i tchórzostwa — w zdradzie organizacji P. O. W. i P. P. S., wiedząc z góry, że jedno jego słowo przeciwko tym organizacjom spowoduje dla niego los niemieckich Szulców i innych działaczy okupacji niemieckiej.

Kreśląc dalej czyny F. i nieszczęścia ludzkie, których przyczyną był oskarżony przez swoje zdrady i fałszywe oskarżenia, prokurator omawia stronę prawną sprawy. Mówca podkreśla, iż musi odpowiedzieć na pytanie, czy Polska w okresie czynów występnych oskarżonego istniała. Wszędzie indziej byłbym wolny — mówi — od odpowiedzi na podobne pytanie. Tu, jako przedstawiciel urzędu prokuratorskiego Rzeczypospolitej muszę wam, sędziowie, dowodzić, iż Polska była. Po zanalizowaniu uchwał kongresu wiedeńskiego, prokurator wywodzi, iż ten ostatni akt międzynarodowy, lubo był jednym z przejawów gwałtu, stworzył niepodległe, okrojone jednak Królestwo Kongresowe i jako Państwo postawił je w obliczu prawa międzynarodowego. Rosja gwałciła ustawicznie nasze swobody i prawa, jednakże żadnym dyplomatycznym aktem nie notyfikowała Europie, iż znosi uchwały Kongresu wiedeńskiego.

Miejscem przestępstwa oskarżonego było Królestwo Polskie. Omawiając dalej analogiczny wyrok Sądu Najwyższego w sprawie Wajsholca i wróciwszy jeszcze do faktów oskarżenia, prokurator wnosi o surowe ukaranie. Nie idzie mi — kończył — specjalnie o wysokość wymiaru kary, lecz o to, aby podobne czyny występne zostały przez Sąd wyrokiem skazującym napiętnowane.

Obrońca oskarżonego adw. Sterling, charakteryzuje trudność sprawy wobec nagromadzonych namiętności ludzi, którym się zdaje, że padli ofiarą działań Festensztadta. Już sam prokurator zrzekł się oskarżenia o to, że machinacjom Festensztadta mają do zawdzięczenia śmierć: Kratochwil, Fürstenberg, Petrajtis, a więzienie: Kędzierski i Herzberg. Służebna plotka, biorąc asumpt z tego, że Niemcy pod groźą kary śmierci wykorzystywali Festensztadta, czyni z niego winowajcę. Świadkowie pochodzą przeważnie ze sfer aktorskich, a toć wiadomem jest, że jeżeli na wielkiej scenie życia ludzkiego najchętniej odgrywają rolę ze „Złotego Cielca“, to w małym światku teatralnym najchętniej grane są sceny z nieszylerowskiej „Intrygi i Miłości“ i ze „Szkoły plotek“. Ale dla sądu nie ma plotek, sąd nie zna namiętności, ani kawiarnianej opinji, rezultatu powyższych dwu czynników. Dla sądu istnieje tylko zasada: nullum crimen i t. d.

Tu obrońca przechodzi do skrupulatnego wywodu prawnego, dowodząc, że Polska istniała zawsze niepodzielnie, jeżeli nie w aktach międzynarodowych, to w sercach, w umysłach i pojęciach każdego Polaka. Kongres wiedeński 1815 r. nie może być uważany za akt prawomocny przez Polskę, dlatego, że został postanowiony nietylko bez jej udziału, lecz wbrew jej woli. Wrogami Polski byli zawsze wszyscy trzej zaborcy; ugodowcy zawsze uważani byli za zdrajców Polski, powstańcy zaś za bohaterów narodowych, a powstańcy „nie znali wiedeńskich traktatów“.

A jeżeli tak jest, jeżeli w duszy każdego Polaka istniała zawsze Polska niepodzielna, to trudno jest uznać za zdradę stanu w stosunku do Polski wydanie w ręce niemieckie szpiegów rosyjskich, którzy działali w interesie Rosji, a więc mocarstwa wrogiego Polsce. Gdyby stanąć na tem stanowisku, że za przestępstwo przeciwko interesom państwa rosyjskiego w latach wojny powinien mieszkaniec b. Kongresówki teraz odpowiadać przed sądami polskimi, to doszlibyśmy do niesłychanego wyniku, że ze 108 art. powinni odpowiadać nasi bohaterzy narodowi, ci wszyscy, co, pochodząc z b. zaboru rosyjskiego, wstąpili do legionów i wystąpili przeciwko Rosji. Takiego paradoksu żadne sumienie sędziowskie nie zniesie.

Wyrok Sądu Najwyższego nie dotyczy wypadków, podobnych do dzisiejszego, lecz takich, w których obywatel polski działał z okupantami przeciwko organizacjom społecznym samoobrony narodowej polskiej. Przechodząc do strony meritum, obrońca maluje to straszne położenie, w jakiem się znalazł oskarżony, aresztowany w Berlinie i sprowadzony do sztabu jeneralnego niemieckiego.

Gdy mu przytoczono cały szereg szczegółów o osobach ze szkoły szpiegowskiej w Zbuczynie, żądając, by mówił całą prawdę, gdyż tylko za tę cenę może uratować życie, inaczej jako wywiadowca rosyjski zostanie rozstrzelany — co miał wywiadowca począć?

Dusze wielkie, charaktery potężniejsze złamały się w podobnej sytuacji. Oto człowiek, który całem życiem późniejszem, poświęceniem się Polsce, odkupił to załamanie się i którego nazwisko ze czcią wymawia każdy Polak — Mochnacki, a oto drugi, któremu nie zabrakło odwagi, by ofiarować życie dla niepodległości Polski, a który w murach więziennych wobec brutalnej przemocy uległ i poczynił rewelacje — Oskar Awejde. A jeżeli umysły wielkie, serca kochające, bezgranicznie ofiarne uległy i załamały się w strasznej sytuacji, to czyż zbytnio winić można śpiewaka kabaretowego, który stoi sam bezradny wobec grożącej mu kary śmierci i pytany jest o organizację szpiegowską, stworzoną przez carat na rzecz Rosji.

Dalej obrońca przechodzi do analizy poszczególnych wypadków, zarzucanych F., dowodząc na zasadzie zestawień i dat z akt niemieckich, że oskarżenie Festensztadta o szpiegostwo jest bezzasadne.

Następują wyczerpujące repliki, poczem sąd przystępuje do wysłuchania ostatniego słowa oskarżonego. Oskarżony streszcza przebieg swego życia, zbija zeznania niektórych świadków. Silne wrażenie wywołuje na sali, gdy mówiąc o organizatorze sieci szpiegowskiej Hertzu, F. woła: „panowie sędziowie — jestem żydem, ale matka uczyła mnie poszanowania dla chrześcijańskiej religji, w którą wierzą miljony ludzi i mną, jako żydem, wstrząsnęła groza, gdym ujrzał, jak świadek Hertz krzyż całował. To wielka profanacja! I po uroczystej przysiędze ten człowiek kłamał, skłamał wszystko od początku do końca!“ W innem miejscu przemówienia zwracając się w stronę prokuratora Jarosza, oskarżony woła: „niech mi pan wybaczy, panie prokuratorze, ale w całem więzieniu na Dzikiej uchodzi pan za bardzo utalentowanego człowieka, lecz imię pańskie jest postrachem dla wszystkich!“

„Ostatnie słowo“ trwało przeszło godzinę.

Po kilkugodzinnej naradzie sąd okręgowy złożony z sędziego przewodniczącego Staniszewskiego i ławników pp. Lübkego i Portnera, tudzież w obecności sekretarza p. Geritza ogłosił **wyrok**, skazujący Alfonsa Festensztadta na 8 lat ciężkiego więzienia, a przy zastosowaniu dekretu Naczelnika Państwa o amnestji z r. 1919 na 5 lat i 4 miesiące takiegoż więzienia (bez zaliczenia mu więzienia prewencyjnego). Z zarzutu zaś szpiegostwa odnośnie do osób: Londona, Krasowicza, Strzeleckiej i Karczewskiej — usprawiedliwił.

Gorącą prośbę skazanego o czasowe zwolnienie go za kaucją, z powodu niemocy nerwowej, sąd, zgodnie z wnioskiem p-prokuratora pozostawił bez skutku.

Teatr i Muzyka.

Opera. Dziś „Rycerskość wieśniacza“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Carewicz Aleksy“.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Kupiec Wenecki“.

Teatr Reduta. Dziś i codziennie sztuka B. Katerwy „Przechodzień“.

Teatr Mały. Dziś „Księga Hjoba“, komedja na tle stosunków warszawskich Brunona Winawera, zdobyła sobie wyjątkowe powodzenie.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro sztuka historyczna p. t. „Caryca“. Dziś i jutro o godz. 4 po poł. dla dzieci i młodzieży baśń fantastyczna p. Wandy Grot-Bęczkowskiej p. t. „Cud owieczka“.

Teatr Praski. Dziś komedja Berton'a „Piękna Marsyljanka“.

Teatr Powszechny. Dziś „Zaczarowane koło“ L. Rydla.

XIII-y koncert wydziału kultury Magistratu m. st. Warszawy, odbędzie się w niedzielę, dnia 8-go maja b. r. o godzinie 12-tej w południe z nader urozmaiconym programem.

Wieczór pieśni i piosenek. W niedzielę dnia 8-go maja o godzinie 8-ej wieczorem w sali Tow. Hygienicznego, Karowa 31, odbędzie się jedyny wieczór „Pieśni i piosenek“ w wykonaniu sił Opery warszawskiej. Bilety są do nabycia w księgarni Wendego, a w dzień wieczoru w kasie Towarzystwa Hygienicznego.

Wieczór „Ponowy“. Dn. 9 b. m. w sali Polskiego Klubu Artystycznego w hotelu Polonia o godz. 8 wieczorem odbędzie się wieczór poetycki autorów, których utwory ukażą się w pierwszym numerze miesięcznika „Ponowa“.

Zabawa żołnierska. Dnia 7 maja b. r. odbędzie się w Teatrze „Żołnierza Polskiego“ przy Wojsk. Centr. Zakładzie Gospod. na Pradze, ul. Jagiellońska przedstawienie, połączone z żołnierską zabawą taneczną. Początek o godz. 7 i pół wiecz. Na program złoży się komedja w 1 akcie „Państwo Kłótniccy“ i dramat Staszczyka „Kościuszko w Petersburgu“.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.